Wydanie A

ŁÓDŹ, środa, 27 sierpnia 1980 roku
Rok XXXVI nr 194 (9652)

Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

KRYTYCZNA OCENA DZIAŁALNOŚCI RUCHU ZWIĄZKOWEGO

XVI PLENUM CRZZ

Romuald Jankowski przewodniczącym Związków Zawodowych

26 bm. odbyło się w Warszawie XVI Plenum CRZZ, na którym dokonano krytycznej oceny działalności ruchu zawodowego oraz podjęto wnioski wynikające z obecnego kryzysu społecznego i politycznego. W opinii CRZZ, konieczna jest głęboka odnowa ruchu zawodowego, rozszerzenie jego uprawnień, zacieśnienie więzi z załogami robotniczymi i skuteczna obrona ich interesów.

Plenum przyjęło rezygnację Jana Szydlaka z funkcji przewodniczącego CRZZ i członka Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Na przewodniczącego CRZZ plenum wybrało ROMUALDA JANKOWSKIEGO, dotychczasowego przewodniczącego ZG Związku Zawodowego Metalowców.

W dyskusji zabrało głos 18 mówców, wśród nich przedstawiciele związkowców Wybrzeża. W postanowieniach plenum nawiązało do zgłoszonych przez nich postulatów.

Wskazywano na słabości w działalności związków zawodowych, które nie dość odważnie przeciwstawiały się decyzjom godzącym w interesy ludzi pracy. Równocześnie przytaczano liczne przykłady decyzji administracji państwowej i gospodarczej świadczących o ograniczeniu uprawnień związków zawodowych i podejmowanych często wbrew ich opinii.

Węzłową obecnie sprawą jest określenie zasad stosunków między związkami zawodowymi a administracją państwową i gospodarczą na wszystkich szczeblach. Szczególnie ważne jest zapewnienie instancjom związkowym warunków do faktycznego współdecydowania i współuczestnictwa w pracach nad projektami w dziedzinach i rocznych planów społeczno-gospodarczych. Dotyczy to zwłaszcza zatrudnienia, świadczeń społecznych, nakładów na działalność socjalno-bytową, funduszów spożycia zbiorowego i indywidualnego, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz budownictwa mieszkaniowego i socjalnego. Przede wszystkim jednak chodzi tu o politykę płac i cen, o poziom kosztów utrzymania.

Żadne decyzje dotyczące płac, cen i kosztów utrzymania nie mogą być podejmowane bez zgody związków zawodowych — podkreślono. Musi to być zgoda kolektywna, a nie pojedynczych działaczy. Najpilniejszym obowiązkiem związków zawodowych jest dziś konsekwentne pilnowanie rzetelnego załatwiania przez administrację gospodarczą i państwową postulatów załóg zgłoszonych w czasie kampanii sprawozdawczo - wyborczej oraz

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kazanie Prymasa

ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

W CZASIE RELIGIJNYCH UROCZYSTOŚCI W CZĘSTOCHOWIE W DN. 26 BM. WYGŁOSIŁ KAZANIE PRYMAS POLSKI KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI.

Przed chwilą ojciec generał odczytał nam list nadesłany przez Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji dzisiejszych uroczystości. Widocznie Ojcu Świętemu bardzo zależy na tym, abyśmy mieli świadomość Jego między nami obecności i Jego wśród nas modlitwy, dlatego, że i ja otrzymałem w Warszawie list szczególny, osobisty, odręcznie napisany, w którym Ojciec Święty odwołuje się do Matki Najświętszej, która jest dana ku obronie narodu naszego. I jeżeli kiedyś dzieci boże uświadamiały sobie, że istnieje ta przedziwna wielka i trwała pomoc, dana ku obronie narodu naszego, Bogurodzicy, Pani Jasnogórskiej i Królowej Polskiej, to bodaj że szczególnie teraz, w tych czasach, które, jak wiecie, są wyjątkowo trudne, ciężkie i wymagają przede wszystkim spokoju, równowagi, rozwagi, roztropności i odpowiedzialności za cały naród polski. Bo on jest wprawdzie pod szczególną opieką Matki Najświętszej i Ona go broni, niemniej jednakże nie czyni tego bez naszej codziennej pomocy. Jeżeli kiedyś, dzieci boże, to teraz, gdy naród w jakiś sposób dochodzi do świadomości swojej odpowiedzialności, a więc swoich obowiązków, a więc swoich praw, w ojczyźnie, to właśnie teraz, ale to wszystko jak mówię wymaga wielkiej rozwagi, roztropności, spokoju i ducha pracy, bez którego nie ma właściwie nic, pomimo najsłuszniejszych racji, które byśmy mogli przytoczyć. Mamy już swoje historyczne doświadczenia, że jest Ona ku obro-

(Dalszy ciąg na str 2)

Pośpiech na polach

Mimo rozpogodzenia, nie wszędzie jeszcze we wtorek 26 bm. można było wykorzystywać przy zbiorze zbóż kombajny. W wielu gospodarstwach „Bizony" z uwagi na dużą wilgotność pól i łanów nie mogły pracować na pełnych obrotach. Rolnicy nie czekają jednak na gruntowne polepszenie pogody, lecz sięgają do sposobów i metod, które pozwalają szybciej zebrać plony z pól w istniejących, znacznie utrudnionych warunkach. Nawet ci, którzy zamierzali poprzednio kosić zboża kombajnami decydują się ostatnio na zbiór snopowiązałkami, własnymi bądź wypożyczonymi od sąsiadów maszynami konnymi, a tam gdzie i to jest niemożliwe kosą ręcznie. Postępując w ten sposób mają oni gwarancję, iż w krótszym czasie sprzątną zboża z pól, a przez to w porę zdążą z pracami uprawowymi i siewami. Pod zboża ozime przeznacza się bowiem znaczną część pól po zbieranych obecnie plonach.

Sytuacja na Wybrzeżu

Na terenie Wybrzeża Gdańskiego i Szczecińskiego oraz w Elblągu trudna sytuacja nie uległa zmianie; 26 bm. trwały nadal strajki. Komisje rządowe rozpatrywały postulaty strajkujących załóg.

Na Wybrzeżu Gdańskim przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa jest przebieg rozmów toczących się między komisją rządową a przedstawicielstwem strajkujących. Rozmowy te, ocenia się jako trudne, lecz absolutnie szczere i prowadzone w świadomości, że porozumienie jest możliwe, i konieczne. W mieście panuje ład i porządek, mimo wielu trudności dnia powszedniego. W utrzymaniu komunikacji osobowej i transportu towarowego pomagają samochody i autokary zakładowe. Wyczerpują się zapasy benzyny, mimo interwencyjnych dostaw spoza województwa gdańskiego. Na szacunek zasługuje ofiarna praca służb zaopatrzeniowych, personelu sklepów, przedsiębiorstw komunalnych Trójmiasta. Zdyscyplinowanie społeczeństwa oraz wzajemna ludzka życzliwość łagodzą wiele codziennych trudności. Władze wojewódzkie w opublikowanym na łamach prasy oświadczeniu składają serdeczne podziękowanie wszystkim pracownikom służb publicznych, którzy odnoszą się ze zrozumieniem do wielu postulatów załóg strajkujących, rozwiązania nabrzmiałych kwestii społeczno-gospodarczych oczekują nie przerywając pracy.

W Szczecinie również trwają nadal strajki. I tu ofiarnie pracuje handel, miejscowa służba zdrowia, funkcjonują żłobki i przedszkola. Warunki pracy nie są łatwe. Załogi zakładów o charakterze usługowym najdotkliwiej odczuwają brak połączeń tramwajowych i autobusowych, większość ludzi musi chodzić do pracy na piechotę. W wa-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z rozmów pomiędzy komisjami rządowymi

i przedstawicielami strajkujących

Od wielu załóg m.in. z Warszawskiej FSO, z Ursusa, WKS Świdnik, z Befamy w Bielsku Białej i szeregu innych wpływają pytania jaki jest charakter postulatów i jak przebiegają rozmowy pomiędzy komisją rządową a międzyzakładowymi komitetami strajkowymi w Gdańsku i w Gdyni.

Dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej uzyskał informację, że komisja rządowa przedstawiła propozycje rozwiązania problemów płacowych i socjalnych na zasadzie uwzględnienia z jednej strony żądań pracowniczych a z drugiej realnych możliwości państwa. Dotyczyły one zwiększenia płac, uruchomienia mechanizmów wyrównujących wzrost kosztów utrzymania, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego, poprawy zaopatrzenia rynku, podniesienia zasiłków rodzinnych, podniesienia rent i emerytur.

Część postulatów miała charakter wygórowany w stosunku do aktualnych możliwości kraju, np. dalszego obniżenia wieku emerytalnego czy też wydłużonego płatnego urlopu macierzyńskiego. Są to jednak sprawy, które będą rozpatrzone w przyszłości, gdy powstana po temu warunki.

Rozpatrzono również wiele innych kwestii.

Główna różnica stanowisk zarysowała się odnośnie struktury ruchu związkowego. MKS wysuwa postulat powołania odrębnych związków zawodowych. Komisja zapewniła, że władze sprzyjać będą by w ramach istniejących klasowych związków zawodowych dokonać takich zmian aby stały się one w pełni samorządną organizacją, głęboko związaną z potrzebami załóg i konsekwentnie broniącą ich interesów i praw.

Odznaczenie kosmonautów

We wtorek Leonid Breżniew udekorował na Kremlu najwyższymi odznaczeniami radzieckimi lotników-kosmonautów, Wiktora Gorbatkę i Pham Tuana.

Za odwagę i bohaterstwo okazane podczas lotu kosmicznego międzynarodowej załogi dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta ZSRR, Wiktor Gorbatko, otrzymał Order Lenina, a bohaterowi Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej, kosmonaucie-badaczowi, Pham Tuanowi, przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego oraz Order Lenina i Medal „Złotej Gwiazdy".

Carrington w Arabii Saudyjskiej

Brytyjski minister spraw zagranicznych, lord Carrington, przebywa od poniedziałku z dwudniową wizytą w Arabii Saudyjskiej. W mieście Taif prowadzi rozmowy ze swoim saudyjskim odpowiednikiem, Saudem al-Faisalem. Omawiają sprawę współpracy dwustronnej, konflikt bliskowschodni i problem palestyński. Zdaniem obserwatorów, podróż Carringtona oznacza przywrócenie dobrych stosunków między obu krajami. W kwietniu br. na linii Riad — Londyn doszło do poważnej burzy dyplomatycznej na tle nakręconego i wyświetlanego w W. Brytanii filmu fabularnego, którego treścią było stracenie księżniczki saudyjskiej. W. Brytania przeprosiła wówczas Arabię Saudyjską za robienie sensacji z jej spraw wewnętrznych.

Narada przewodniczących i sekretarzy CK SD

26 bm. w Centralnym Komitecie Stronnictwa Demokratycznego odbyła się narada przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich instancji stronnictwa. Obradami kierował przewodniczący CK SD T. W. Młyńczak. Omówiono aktualną sytuację polityczną i społeczno-gospodarczą kraju.

W trakcie dyskusji wyrażono głęboką troskę i niepokój w związku z przedłużającymi się strajkami w niektórych zakładach pracy, podkreślano, że pogarszają one złożoną sytuację społeczno-gospodarczą kraju, utrudniają rozwiązywanie słusznych postulatów i potrzeb, jak również powstałych i narosłych wcześniej trudności i zaniedbań. Stwierdzono, że wszystkie sprawy Polaków, także te najtrudniejsze mogą i powinny być rozwiązywane w ładzie i spokoju, bez przerywania pracy, bez komplikowania naszego bytu codziennego, z poczuciem troski i odpowiedzialności o dobro ojczyzny i swoich najbliższych.

SD potwierdza codzienną pracą, że jedność naszego narodu jest wartością najwyższą. Tej jedności stronnictwo wespół z PZPR, ZSL, bezpartyjnymi jest wierne i będzie jak najlepiej służyć. Stronnictwo podejmuje wzmożony wysiłek na rzecz zwiększania wkładu drobnej wytwórczości usług, handlu i rzemiosła w łagodzenie i rozwiązywanie obecnych trudności.

Utrudnienie dla ludzi i normalnego życia miasta

Wczoraj w Łodzi przerwali pracę kierowcy autobusów i motorniczowie tramwajów. Stworzyło to w naszym mieście dokuczliwość dla setek tysięcy mieszkańców, pozbawiając ich możliwości dojazdu do pracy i powrotu z niej. W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się matki wożące swe dzieci do zakładowych żłobków i przedszkoli. Dla pracowników handlu, energetyki i innych instytucji, których praca niezbędna jest w naszym mieście, strajk pracowników komunikacji miejskiej oznacza konieczność drastycznego skrócenia czasu potrzebnego na sen i odpoczynek.

Rozumiemy, że podejmując decyzję o przerwaniu pracy, motorniczowie i kierowcy kierowali się określonymi, z ich punktu widzenia racjami. Jednocześnie wiemy, że kierownictwo MPK gotowe jest wysłuchać tych postulatów i spełnić te, które są możliwe do zrealizowania. Czyż nie lepiej byłoby, z każdego punktu widzenia — ogólnospołecznego, jak i zatrudnionych w MPK — podjąć dialog w spokoju i z rozwagą? Czy przerwanie pracy jest jedyną drogą dochodzenia swych racji?

Nie są to pytania retoryczne, gdyż od takiej czy innej odpowiedzi zależy normalne życie każdego z nas, życie ponad milionowej aglomeracji miejskiej jaką jest Łódź. Oznacza to wprowadzenie dodatkowych napięć w tej jakże złożonej sytuacji, w jakiej od dłuższego już czasu znajduje się nasz kraj.

Zewsząd dobiegają nas apele o spokój i rozwagę. Autorami ich są różni ludzie, o różnym światopoglądzie, ale wszystkich nas łączy jedna wspólna troska o utrzymanie porządku i ładu w ojczystym kraju. Nie ma innej drogi — a potwierdziło to z całą mocą IV Plenum KC PZPR — jak cierpliwe, zdecydowane i konsekwentne działanie na rzecz porządkowania naszej gospodarki, eliminowania występujących nieprawidłowości.

Myśl o zachowaniu ładu, porządku i spokoju musi towarzyszyć nam we wszystkim co robimy — gdziekolwiek się znajdujemy. Jakiekolwiek inne nasze postępowanie spowodować może kolejne spiętrzenie się różnego rodzaju trudności. Pamiętać o tym należy w każdej chwili naszego dnia powszedniego — także wtedy, gdy ustawiamy się w kolejce do sklepu by nabyć towar, którego mnóstwo mamy w domu, gdyż może go zabraknąć dla tego, kto faktycznie go potrzebuje.

W tych trudnych dniach jeszcze bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam wzajemnej życzliwości, zrozumienia dla wspólnych trosk, pomagania sobie wzajemnego w ich usuwaniu. Jesteśmy przekonani, znając przywiązanie łodzian do swego miasta, że taka właśnie atmosfera towarzyszyć nam będzie w tych trudnych dla każdego chwilach.

W walcowni Huty „Katowice"

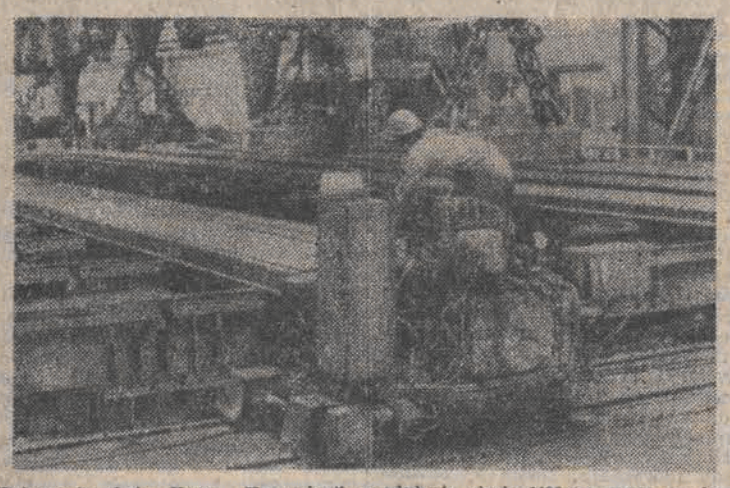

Walcownia duża Huty „Katowice" produkuje około 1400 ton szyn na dobę. Na wydziale wykończalni przygotowuje się je do odbioru technicznego, wykonywanego przez przedstawicieli odbiorców.
CAF — Kazimierz Seko

Holandia przenosi ambasadę z Jerozolimy do Tel Awiwu

Rząd Holandii powziął decyzję o przeniesieniu swej ambasady w Izraelu z Jerozolimy do Tel Awiwu. Postanowienie to jest zgodne z powszechnym żądaniem wysuwanym, zwłaszcza w ostatnim czasie, przez kraje arabskie. Wiele z nich zapowiedziało po niedawnej decyzji Knessetu o aneksji arabskiej części Jerozolimy, że zerwie stosunki gospodarcze i polityczne ze wszystkimi krajami, które uznają decyzję izraelską, pozostawiając swe przedstawicielstwa dyplomatyczne w tym mieście. Przeniesienia ambasad z Jerozolimy do Tel Awiwu żąda również rezolucja Rady Bezpieczeństwa uchwalona w ubiegłym tygodniu. Oprócz Holandii ambasady w Jerozolimie ma jeszcze 12 krajów Ameryki Łacińskiej, jednak Wenezuela, Chile, Ekwador i Urugwaj powiadomiły już, że przeniosą je do Tel Awiwu

Pogrzeb Zenona Nowaka

26 bm. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach odbył się pogrzeb **Zenona Nowaka** — bojownika ruchu robotniczego, zasłużonego działacza partyjnego i państwowego.

Ostatni hołd oddali Zmarłemu: Władysław Kruczek, Emil Wojtaszek, Henryk Kisiel, Jerzy Muszyński.

Nad otwartą mogiłą Zmarłego pożegnał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CKKP — W. Kruczek, który przypomniał drogę życiową Zenona Nowaka, jego zasługi dla kraju oraz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Przy dźwiękach sygnału Wojska Polskiego trumna złożona została do grobu. Uroczystości żałobne zakończyło odegranie „Międzynarodówki".

Min. Genscher udał się do Waszyngtonu

Minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher, odleciał we wtorek do USA. W Waszyngtonie odbędzie on rozmowę z sekretarzem departamentu stanu USA, Edmundem Muskie. Genscher i Muskie omówią między innymi stan stosunków między Wschodem a Zachodem, sytuację w Europie i na Bliskim Wschodzie, oraz wymienią poglądy na temat ostatnich radzieckich propozycji w sprawie rokowań rozbrojeniowych. Rzecznik bońskiego MSZ potwierdził, że wśród tematów rozmowy Genscher — Muskie znajdą się także przygotowania do listopadowego spotkania KBWE w Madrycie. Jak wiadomo, już we wrześniu rozpoczynają się te przygotowania.

W środę minister Genscher weźmie udział w nadzwyczajnej sesji ONZ, poświęconej sytuacji gospodarczej świata oraz stosunkom między państwami uprzemysłowionymi, a państwami w stadium rozwoju. Jak słychać w Bonn, minister Genscher przykłada wielką wagę do osobistego wystąpienia na forum tej sesji.

CO DZIEŃ NIESIE

W 240 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.39, zajdzie zaś o 19.35

Imieniny obchodzą

Cezary, Józef, Kalasanty

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie umiarkowane lub małe, bez opadów. Temperatura maksymalna w dzień około 20 st. C. Wiatr słaby lub umiarkowany zachodni i południowo-zachodni.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 998,0 hPa czyli 748,6 mm.

Ważniejsze rocznice

1635 — Zm. F. Lope de Vega, pisarz hiszpański

1965 — Zm. Le Corbusier, francuski architekt, urbanista

1946 — I Zjazd Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

1770 — Ur. G. Hegel, niemiecki filozof.

Taka sobie myśl

Można dawać rady, ale nie można nauczyć postępowania.

Uśmiechnij się

— Jeśli nie będziesz jadła zupy, to nie wyrośniesz na taką ładną panienkę jak moja sekretarka!

Kazanie Prymasa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

nie narodu polskiego. To jest przecież doświadczenie wiekowe, to jest ta, ten szczególny bodziec dla nas Polaków, gdy pracując i trudząc się o to bardzo wiele, wiemy, że Ona jest ku naszej pomocy, ale ludzie, którzy tym duchem się kierują wiedzą też, że jest to ich bodziec dla naszego działania, dla naszej codziennej pracy, codziennego trudu. Ona jest ku pomocy. I dlatego też, dzieci boże, wiemy, że Jasna Góra w opinii narodu i w naszych dziejach jest jakąś wieżą, jest jakąś stanicą, jest jakąś twierdzą, gdzie dochodzimy do pokoju, dochodzimy do równowagi, gdzie się uspakajamy, gdzie zaczynamy trzeźwo myśleć, pod kątem naszych obowiązków, zadań i praw. I dlatego też wiadomo, gdy wszyscy tak patrzą na Jasną Górę, że Jasnej Góry dotknąć nie można. To jest tajemnica dziejowa, jakaś szczególna łaska Opatrzności Bożej, która tutaj działa od sześciu już wieków. Ale gdy sobie to historyczne doświadczenie stawiamy przed oczyma, gdy wiemy, że w ostateczności tak jest, że wtedy gdy już wszystkie światła — zda się — pogasły dla naszego narodu, jak mówił wielki wróg, najeźdźca narodu i Kościoła w Polsce, przed laty, to jeszcze jest Ona, ta Madonna Czarna, z Jasnej Góry, jeszcze jest Ona. Jednak pamiętajmy, że skuteczna obrona narodu przez Matkę Najświętszą wymaga też i naszej pracy, obrona, której oczekujemy w tylu chwilach, w ostatecznych chwilach, nie może oznaczać biernego oczekiwania, aż przyjdzie nam pomoc z nieba. By zasłużyć na tę obronę ze strony Najświętszej Panienki, trzeba wypełniać obowiązki, które spoczywają na każdym człowieku, obowiązki, które spoczywają na naszej rodzinie, na każdej rodzinie, obowiązki, które spoczywają na naszym życiu społecznym, na naszym życiu zawodowym, na życiu pracy. Im lepiej wypełniamy te codzienne obowiązki, tym, dzieci najmilsze, możemy być pewniejsi, że przyjdzie pomoc. Co więcej, im lepiej, świadomi odpowiedzialności za naród, wypełniamy codzienne obowiązki dnia, tym prawa nasze są bardziej uzasadnione, uwarunkowane i w imię tych praw możemy też stawiać i wymagania, ale nie inaczej. To jest fundament tej budowy, i to jest zarazem przedziwne misterium życia całej społeczności, i rodzinnej, i narodowej, i państwowej. I innych dróg nie ma. Jeżeli w tej chwili, najmilsze dzieci boże, nadeszła na naszą Ojczyznę jakaś godzina rachunku sumienia, jeżeli w tym rachunku sumienia budzi się poczucie odpowiedzialności za naród, to, z tym się musi wiązać poczucie odpowiedzialności za życie każdego z nas, za życie naszej rodziny, za życie całego narodu, za życie państwa. I z tym się, podkreślam i powtarzam — i będę to powtarzał w ciągu tych wspólnych rozważań, z tym się wiąże poczucie obowiązków, które są do wypełnienia. I z tym się będzie wiązać poczucie praw, które my zyskujemy w codziennym naszym życiu. Jest więc odpowiedzialność wspólna, dlaczego, bo nikt z nas nie jest bez grzechu, nikt z nas nie jest bez winy, dlatego też wspólna jest i wina, a może się ona wyrażać w różnej formie, na przykład wina na skutek naruszenia praw osobowych człowieka, z czym się wiąże deformacja moralna i społeczna człowieka, wina za brak obrony naszych praw, do czego jesteśmy jako ludzie obowiązani, zawsze jednakże w miarę tak wypełniamy nasze obowiązki. może być brak tej świadomości, może być jakaś swoista bierność niewrażliwość na dobro wspólne, dobro społeczne, dobro rodziny, narodu państwa. Może niekiedy brać górę dobro osobiste, dobro zawodowe — nad dobrami wyższego rzędu, jakimi są dobra rodzin i dobra narodu. Dojrzałość nasza narodowa i obywatelska tego wymaga, byśmy mieli poczucie odpowiedzialności nie tylko za własne sprawy, ale byśmy mieli poczucie odpowiedzialności i za cały naród. Pamiętajmy najmilsi, z jakim trudem po 125 latach niewoli odzyskaliśmy wolność, gdyśmy wiele czasu poświęcili na spory i kłótnie domowe, wtedy zagroziło nam i naszej wolności wielkie niebezpieczeństwo. I wtedy naród się poderwał, rzucił się na kolana, rzucił się do obrony podstawowych praw, doświadczona naszej wierności Matka Najświętsza przyszła ku obronie narodu naszego.

Pracowaliśmy, nie zawsze zgodnie z prawem Bożym, i przyszło nowe doświadczenie, jakież bolesne, jakież oczyszczające, o którym mówił Ojciec Święty Pius XII, że Warszawa stała się dla swych obywateli, jakby tyglem oczyszczającym w ogniu. Oczyszczenie przyszło. Widocznie Bóg ma swoje zamiary, abyśmy Jemu wiernie i godziwie służyli, i dlatego też dopuszcza te doświadczenia. Byśmy lepiej doceniali dar wolności, i byśmy ten czas wolności starannie okupywali, rzetelnie, uczciwie i sumiennie pracując. Godzi się jednakże, dzieci boże, na płaszczyźnie tych niepokojów, które wypełniają naszą ojczyznę po brzegi, przyjrzeć się tym dobrom trwałym w społeczności naszego narodu, tym dobrom, które muszą być zachowane, oszczędzone, szanowane i które muszą funkcjonować, działać na dobro naszej całej wspólnoty narodowej. I tutaj w tym właśnie rozważaniu jasnogórskim, jeśli przyszliśmy do Matki Bożej Jasnogórskiej, jako ku Tej, która jest dana ku obronie narodu naszego, to nie przyszliśmy tutaj po to, by kogoś oskarżać, by jątrzyć, by niepokoić, tylko po to, by przypominać, jak to należy do sług Kościoła, naśladujących Chrystusa, aby mówić o tym co należy uszanować i co należy wypełnić aby ojczyźnie naszej powrócił spokój i ład. I zacząłbym po pierwsze od jakiegoś obowiązku, który ciąży na nas wszystkich, na każdym z nas, na kapłanach i biskupach, który ciąży na ojcach rodzin, który ciąży na przedstawicielach poszczególnych wspólnot żyjących w ojczyźnie i który ciąży na całym narodzie i na władzach, które wzięły odpowiedzialność za rozwój życia narodowego na tym etapie i należytego korzystania z wolności uzyskanej, dla dobra naszej ojczyzny. I to jest jeden element, którego dla pokoju społecznego, dla pomyślnego i normalnego rozwoju naszego życia narodowego i państwowego naruszać nie należy. A drugi element — to ład życia rodzinnego. Na ten temat Episkopat Polski tak wiele mówił w swoich listach do wiernych, memoriałach do władz państwowych i pracy prowadzonej przez komisje Episkopatu duszpasterską, katechetyczną, liturgiczną, kulturalną i innych. To jest wielka praca. W wyniku tej pracy myśmy sobie uświadamiali, że musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny. W tym prymacie rodziny, tak jak w kołysce, prymat życia i obrony życia, gwarancje dla rodzących się Polaków, że ukształtowani mocami bożymi pod sercami swych matek mogą bezpiecznie w ojczyźnie Polaków żyć, rozpocząć swoje dzieje, rozwijać je i służyć ojczyźnie i wrócić do Ojca Niebieskiego, na łono tego Ojca, z którego wszelkie życie się wywodzi. Z tym się będzie wiązało, z tym prymatem rodziny, prymatem życia i ładu ekonomicznego, zadanie rodzinne zadanie wychowania narodu, wychowanie w narodzie, wychowanie osobiste i społeczne, czyli takie ukierunkowanie młodego Polaka, żeby on wszedł w życie publiczne, w życie społeczne i w życie zawodowe w poczuciu przede wszystkim swoich obowiązków, które są do wykonania, a za tym i w poczuciu praw w ojczyźnie. Słowem, byśmy powiedzieli: porządek życia rodzinnego wymaga wolności religijnej, wolności kulturalnej, bezpieczeństwa ogniska rodzinnego. W ten sposób trzeba by uchronić rodzinę od wszelkich eksperymentów wychowawczych i społecznych, przywrócić rodzinie spokój w jej ognisku domowym. Dlatego też, najmilsi, wszędzie, gdzie by należało, trzeba wstrzymać się od wszystkiego co by podważało ustalony byt rodziny. Na przykład podważenia bytu rodziny przez wysiedlanie z własnego domu, z własnej gospodarki rolnej, ze zdobytego nieraz bardzo ciężko, przez oszczędność całego życia ośrodka bytowania rodziny, w której powstaje jakaś życiowa przestrzeń rodzinna. Tego wszystkiego należałoby w naszej ojczyźnie uniknąć.

A jeśli co jest pilną i jakąś szczególną potrzebą, to z uwagi na zadania macierzyńskie kobiety w rodzinie — obrona godności kobiety, matki, obrona dziewczęcia, jej czystości, jej szacunku należnego, bo matka służy rodzinie, służy ojczyźnie i nie może być znieważana, jak niestety, często bywało. Szczególnie w telewizji, gdzie pokazywało się wielkie mnóstwo filmów sprowadzanych z zagranicy za ciężkie dewizy, które płaciliśmy po to, by demoralizować naród i by ośmieszać kobietę. W Polsce kobieta ma ogromny szacunek i należy ten szacunek zachować, oczywiście musi ona sama współdziałać z tym, żeby obrona tego szacunku była łatwiejsza. Ale trzeba za wszelką cenę uniknąć tego, by demoralizować i rozkładać nasz szacunek, naszą miłość do naszych matek, do naszych sióstr, do każdej kobiety, którą przez miłość Ojcową, Bóg powołał, ażeby służyła na tej ziemi polskiej, na tej rodzicielce narodu, jako rodzicielka rodziny domowej. To jest pilne zadanie, bo widzimy niezwykły jakiś rozwój nieładu moralnego. Idzie o postawę kobiety i stosunek do kobiet, ocenę kobiety, jej miejsce w życiu rodzinnym, w społecznym, zawodowym i narodowym. To wszystko musi być poddane jakiejś odnowie, jakiejś rehabilitacji. Stanie się to nie na drodze ustaw, ale na drodze waszej, matki i ojcowie, dziewczęta i młodzieńcy, współpracy. Tak się umocni ład życia rodzinnego i domowego.

A teraz po trzecie. Ład życia społeczno-zawodowego — tak jest zorganizowane życie i w rodzinie i w narodzie i w państwie. Są wyznaczone pewne zadania w rodzinie, są zadania matki, których ojciec nie wypełni, są zadania ojca, których matka nie wypełni — są zadania takie, które muszą wypełnić oni oboje. Ale już w rodzinie kształtują się zadania starszego rodzeństwa wobec młodszego rodzeństwa. A więc jest pewna kategoria zadań, to nie są tylko wymagania czysto ekonomiczne, gospodarcze, to są wymagania moralne, a więc w pewnym wymiarze i religijne. I dlatego Kościół uświęca różne grupy zawodowe, wy duszpasterze, wiecie, że do was tak często zwracają się rolnicy, byście waszą modlitwą i kapłańską władzą uświęcali ich wysiłek rolny. Jesteście zapraszani do fabryk, abyście pobłogosławili wnętrza, gdzie ludzie pracują. Jesteście zapraszani przez kierowników różnych maszyn i aut, sami je poświęcacie, ażeby wypełniane były należycie te obowiązki, które oni podejmują, do których oni czują jakąś skłonność czy też powołanie. To wszystko wymaga niejako z natury i z nakazu moralnego, uszanowania, ażeby mogło funkcjonować w tym, żeby mogło wkładać ten właśnie zasób energii i wartości, które są potrzebne dla normalnego rozwoju bytowania całej wspólnoty narodowej.

Stąd istnieję, dzieci boże, i moralność zawodowa, i my o niej mówimy. Dzisiaj coraz częściej mówi się o moralności i etyce lekarskiej, o moralności pielęgniarek i pielęgniarzy, o moralności pracowników technicznych, czy fizycznych, prowadzących wielkie maszyny, za które są odpowiedzialni, na skutek tego, że są niezwykle kosztowne. I można by wymienić cały szereg takich działów ludzkiej pracy, w których potrzebne jest, prócz sprawności mechanicznych i zawodowych, boże błogosławieństwo. A więc istnieje moralność zawodowa, stąd też potrzeba, ażeby tej moralności zawodowej odpowiadały pewne zobowiązania sumienia, sumienność w pracy zawodowej. To ma ogromne znaczenie. Praca bowiem zawodowa jest środowiskiem doskonalenia osobowego. I dlatego też muszą tu istnieć i bodźce moralne. I nie można o tym zapomnieć, my tak często dzisiaj, najmilsi, narzekamy, na niesprawność różnych instytucji społecznych i zawodowych, jeden zawód czyni zarzuty innemu zawodowi. Umiemy wyliczać złe skutki pracy i gospodarowania, umiemy mówić o bumelantach, umiemy mówić o najrozmaitszych nieudanych pracach, umiemy je odrzucać i potępiać, by zrzucać odpowiedzialność na inny zawód. A pamiętajmy, jak my wypełniamy ten swój własny zawód, jaki my mamy wkład w życie społeczne i ekonomię narodową.

Zapewne, mogą być wszędzie przeszkody. Gdy jechałem dziś rano od Warszawy tutaj, przyglądałem się polom, niektóre sprzątnięte i zaorane, inne stoją w kopicach, a inne na pniu. Pewnie może to i zależeć od warunków klimatycznych na danym terenie. Niemniej jednakże wiąże się to i z sumiennością pracy, i z rzetelnością pracy. Wiemy, że gdy nie ma pracy rzetelnej, to najlepszy ustrój gospodarczy zawiedzie. I będziemy mnożyli tylko długi i pożyczki, a to wszystko będzie zjadane na co dzień, bo bez pracy nie ma dobrobytu. I chociaż człowiek ma prawo do wypoczynku, chociaż niekiedy, gdy nie ma innych środków, człowiek ma prawo do zaznaczenia swojego stanowiska, chociażby wstrzymując się od pracy, wiemy jednakże, że jest to bardzo kosztowny argument, tak kosztowny argument, że koszta tego argumentu składają się w miliardowe wymiary i ciążą nad całą gospodarką narodową i jakimś odwetem godzą w życie narodu, rodziny i każdego człowieka.

Praca narodowa jest nie tylko elementem ekonomicznym, jest również i elementem społecznym, moralnym i formacji duchowej. Jeżeli ta formacja duchowa jest pogłębiona, przestaje kuleć cała gospodarka narodowa. I dlatego też, najmilsi, praca, a nie bezczynność, jest sprzymierzeńcem człowieka, sprzymierzeńcem w jego osobistym życiu, w dobrobycie rodzinnym, i domowym, i w dobrobycie narodowym. I im więcej i sumienniej będziemy pracowali, tym mniej będziemy pożyczali. Powiedziałem to już przed tygodniem w Wambierzycach, na południowo-zachodnim krańcu naszej ojczyzny, podczas koronacji małej figurki Matki Bożej, Królowej Rodzin. Gdy patrzono na mnie i pytano, co powiedzieć, powiadam: trzeba po pierwsze — rzetelniej pracować, po drugie — trzeba unikać niszczycielstwa i oszczędzać, po trzecie — trzeba mniej pożyczać i mniej wywozić i po czwarte — trzeba lepiej zaopatrywać ludzi w ich codzienne potrzeby, jako że godzien jest pracownik zapłaty swojej. Przyjęto to ze zrozumieniem. Uważam, że czasami niewiele trzeba postulować, wymagać, stawiać żądań, byleby w Polsce zapanował ład, tym więcej, że żądania mogą być słuszne i na ogół są słuszne. Ale nigdy nie jest tak, żeby żądania były możliwe do wykonania od razu dziś, ich wykonanie musi być rozłożone na raty. I dlatego trzeba rozmawiać — w pierwszym rzucie wykonamy te żądania, które mają podstawowe znaczenie, w drugim rzucie tamte, trzecie, dziesiąte, takie jest wymaganie życia codziennego. Niekiedy wy, drogie matki, wiecie, jak wasze córki, które chcą się dobrze ubrać, ile stawiają wam wymagań. Moja mamo, a to, a tamto, a inne. I ty też nie zaspokajasz tych potrzeb od razu. Powiesz: dobrze, dziecko, doceniam to, rozumiem, ale poczekaj. I nieraz tak bywa i w życiu publicznym, że trzeba poczekać. Pamiętajmy — my jesteśmy narodem na dorobku, pamiętajmy, dzieci boże, żeśmy weszli na teren naszej ojczyzny i doszliśmy do wolności przez gruzy. Jeszcze jako nowo mianowany biskup Warszawy szedłem do swojej prokatedry po stertach gruzów, dziś idę równą drogą. Polska odrodzona odbudowała sprawnie i Warszawę, i Gdańsk, i Wrocław, i Poznań, i tyle innych miast zrównanych z gruzami przez cierpliwość i pracę. Ale nie od razu. My musimy ciągle mieć tę roztropność kierowniczą, po łacinie się to nazywa prudentia gubernativa, czyli roztropność zarządzania i my wiemy, że w tym wielkim trudzie odbudowania Polski, w ojczyźnie naszej zrobiono bardzo wiele, ale pozostało jeszcze do zrobienia bardzo wiele. I trzeba ciągle wielokrotnić wysiłek pracy, pogłębiać jej poziom moralny, poczucie odpowiedzialności zawodowej, ażeby nastąpił należyty ład i porządek. Oto, dzieci boże, ten zwięzły i krótki (może nie krótki) rachunek sumienia narodowego, który my tutaj sobie przeprowadzamy w obliczu Tej, która jest dana ku obronie narodu naszego. Brońmy samych siebie i będą nas bronić. A brońmy przez wypełnianie naszych obowiązków, gdy je wypełnimy będziemy mieli tym większe tytuły do postulowania naszych praw. Teraz może lepiej, na tle tego właśnie naświetlenia, rozumiemy nasze obowiązki, ale i nasze prawa, ale i nasze zaniedbania, ale i nasze osobiste, rodzinne, domowe, społeczne, zawodowe, gospodarcze błędy. I wtedy widzimy, że i my w jakimś stopniu, w jakimś wymiarze popełniamy błędy. Któż z was jest bez grzechu, nie oglądajmy się wokół na wszystkie strony. Zaglądajmy w swoje własne sumienie. Dowiedzmy się, czy my sami nie dopisujemy, a wtedy zobaczymy, że ta bolesna sytuacja dzisiejsza to jest jakaś szczęśliwa wina, felix culpa, która doprowadza nas do zrozumienia naszych obowiązków wobec własnej ojczyzny i zadań, które są w tej ojczyźnie do wypełnienia.

Po mszy świętej, jak zwykle, w dniu dzisiejszym, gdy stajemy przed Tą, która jest dana ku obronie narodu polskiego, będziemy odnawiali śluby jasnogórskie. Te śluby zawierają wyliczenie naszych obowiązków do wykonania. I dlatego są właściwym zakończeniem tych rozważań, które wam dzieci boże, przed oczy, przed sumienia postawiłem. I wam i sobie.

Z PRAC EGZEKUTYWY KŁ. PZPR

Ocena sytuacji społeczno-gospodarczej

Wczorajsze posiedzenie Egzekutywy KŁ PZPR, któremu przewodniczył I sekretarz KŁ — Bolesław Koperski, poświęcono głównie ocenie sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie miejskim łódzkim, z uwzględnieniem utrudnień, które zostały spotęgowane strajkami na Wybrzeżu. Dużo miejsca poświęcono lepszej organizacji zaopatrzenia pracy handlu, piekarni i placówek służby zdrowia. Dyskutowano na temat sposobów poprawy jakości wyrobów wędliniarskich, wydając w sprawie poprawy jakości wędlin konkretne zalecenia.

Przedmiotem oceny i określonych decyzji była sprawa zaopatrzenia przemysłu w potrzebne dla zapewnienia rytmicznej pracy zakładów surowce i materiały. Przerwa w pracy komunikacji miejskiej w tak rozległym mieście jak Łódź spowodowała duże utrudnienia w życiu mieszkańców i w pracy zakładów produkcyjnych.

W zakładach odbywają się spotkania, na których członkowie partii i bezpartyjni zapoznają się z listem Sekretariatu KC i wynikami obrad IV Plenum. Dyskutując, wiele spraw wewnątrzzakładowych i ogólnokrajowych uczestnicy zebrań wyrażają szczególną troskę o spokój w kraju potrzebny do normalnego życia i właściwego funkcjonowania gospodarki dla dobra całego narodu.

Życiorys R. Jankowskiego

Romuald Jankowski urodził się w 1921 r. w rodzinie nauczycielskiej. Pracę zawodową rozpoczął jako tokarz w Warszawskich Zakładach Metalowych. W czasie Powstania Warszawskiego aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego. Po wojnie pracował w zakładach produkcyjnych, a także w placówkach oświatowych w woj. wrocławskim i lubelskim.

Po wojnie działacz PPS, po zjednoczeniu ruchu robotniczego w 1948 r. — PZPR. Pełnił m. in. funkcję sekretarza propagandy KP PZPR w Lublinie, a od 1967 r. był sekretarzem KZ. PZPR w WSK Świdnik. W 1970 r. wybrany przewodniczącym WRZZ w Lublinie, a w 1977 r. metalowcy powierzyli mu funkcję przewodniczącego ZG swego związku. Od VII Kongresu Związków Zawodowych jest członkiem Prezydium CRZZ.

XVI PLENUM CRZZ

(Dokończenie ze str. 1)

strajków i dyskusji toczących się w zakładach pracy.

Za konieczne uznano rozszerzenie i umocnienie funkcji kontrolnych związków zawodowych wobec działalności administracji gospodarczej i państwowej.

Zobowiązano Prezydium CRZZ do poddania krytycznej analizie stylu i metod pracy wewnątrzzwiązkowej. Analiza ta powinna określić źródła i przyczyny słabości ruchu zawodowego oraz wskazać drogi szybkiego i skutecznego ich przezwyciężenia. Powinna stać się podstawą działania związków zawodowych, umocnienia ich roli w rozwiązywaniu wszystkich problemów życia i pracy załóg, pogłębiania demokracji wewnątrzzwiązkowej. Analiza i wnioski z niej wynikające będą przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia plenarnego CRZZ. Powinny też być omawiane w szerokiej dyskusji przed IX Kongresem Związków Zawodowych.

W związku ze zgłaszanymi przez załogi niektórych zakładów wnioskami o przeprowadzenie ponownych wyborów do rad zakładowych, plenum zaleciło szybkie ustalenie trybu dokonania tych wyborów przy nieograniczonej liczbie kandydatów i zgodnie ze statutem związków zawodowych, tzn. w sposób tajny i demokratyczny.

Plenum przyjęło harmonogram prac nad projektem nowej ustawy o związkach zawodowych. Ustawa ma zagwarantować warunki do samodzielnego i autonomicznego działania ruchu zawodowego w systemie demokracji socjalistycznej oraz do skutecznego wypełniania ich funkcji nadrzędnej, jaką jest obrona interesów ludzi pracy.

Postulowano m. in., by ustawa zagwarantowała związkom zawodowym kontrolę nad szeroko pojętą polityką społeczną państwa, realizowaną przez rząd i administrację, a także samodzielne podejmowanie inicjatyw ustawodawczych. Za celowe uznano wprowadzenie praktyki interpelacji związkowych w Sejmie. W opinii związkowców, w ustawie powinno być zapisane prawo zgłaszania sprzeciwu wobec błędnych decyzji administracji państwowej i gospodarczej, naruszających interesy ludzi pracy. W razie wyczerpania wszelkich innych możliwości wpływu na zmiany tych decyzji, związkom zawodowym powinno przysługiwać prawo do strajku.

Projekt ustawy o związkach zawodowych po szerokiej dyskusji w zakładach pracy i na IX Kongresie Związków Zawodowych zgłoszony zostanie do Sejmu jeszcze w bieżącym roku.

Plenum zaleciło Prezydium CRZZ przyspieszenie prac nad projektem ustawy o samorządzie robotniczym. Ustawa powinna rozszerzyć uprawnienia KSR, zwłaszcza w zakresie uchwalania planów. Wyraźnie należy stwierdzić, że plany nie mogą być zmieniane bez zgody samorządu robotniczego. Ustawa powinna zapewnić zwiększenie autentycznego udziału robotników w zarządzaniu zakładem pracy, a także nadać samorządowi prawo do stawiania wniosków w sprawie kadr kierowniczych w zakładach pracy.

Plenum powołało komisję do kontroli kosztów utrzymania i zatwierdziło kierunki jej działalności. W pracy komisji będą uczestniczyć przedstawiciele zakładów pracy i związków branżowych oraz pracownicy nauki. Wyniki pracy komisji umożliwią związkom zawodowym prezentowanie samodzielnego, własnego stanowiska wobec rządu w sprawach dotyczących kształtowania płac, cen i kosztów utrzymania. To rozpoznanie, odzwierciedlające rzeczywiste położenie materialne ludzi pracy, i to nie tylko globalnie, ale w poszczególnych grupach zawodowych i społecznych, powinno się stać podstawą występowania z wnioskami w sprawie rekompensaty wzrastających kosztów utrzymania. Prace komisji będą też pomocne przy ustaleniu minimum socjalnego, które powinno być zagwarantowane każdej rodzinie.

CRZZ zwróciła się do załóg pracowniczych, do całego aktywu związkowego, a także do komitetów strajkowych, o wspólne, wnikliwe przedyskutowanie wszystkich problemów, których rozwiązaniem żywotnie zainteresowani są ludzie pracy, a także o wyciągnięcie z tej debaty praktycznych wniosków w sprawie codziennej działalności ruchu zawodowego.

Działalność związków zawodowych powinna, w opinii uczestników obrad, znajdować szersze odbicie w środkach masowego przekazu. Chodzi zwłaszcza o ukazywanie konkretnej działalności związków zawodowych, ich roli w rozstrzyganiu problemów załóg, o nieukrywanie nieuchronnych różnic poglądów między związkami a administracją wszystkich szczebli.

Sytuacja na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1)

runkach Szczecina, który obszarem dorównuje Warszawie oznacza to, iż niektórzy pokonywać muszą w obu kierunkach po kilkanaście kilometrów dziennie. W mieście pojawiła się wielka liczba rowerów. Ludzie pomagają sobie wzajemnie. Właściciele prywatnych samochodów sami, z własnej inicjatywy, zabierają matki odnoszące do żłobków i przedszkoli swoje dzieci. W mieście panuje ład i porządek.

Trwa wnikliwe rozpatrywanie zgłoszonych do komisji rządowej przez załogi szczecińskich zakładów pracy wniosków i postulatów oraz sposobu ich realizacji.

W Elblągu sytuacja nie uległa zmianie. Kluczowe zakłady przemysłowe nadal nie pracują, podobnie przedsiębiorstwa budowlane i transportowe. Wprawdzie podstawowe artykuły zostały rozwiezione do sklepów, ale ich zapasy zaczynają się kurczyć. Coraz dotkliwiej odczuwalny jest brak węgla i koksu, zarówno w mieście jak i w okolicznych wsiach.

Komisja rządowa działająca w zespołach branżowych nadal prowadzi rozmowy z delegacjami zakładów. Spotkania przebiegają w atmosferze rzeczowości.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE:

Za 5 traf. — po 1.330 zł; „4" — 79 zł; „3" — 10 zł.

II LOSOWANIE:

Za 5 traf. — po 2.003 zł; „4 plus" — 374 zł; „4" — 124 zł; „3 plus" — 45 zł; „3" — 20 zł.

III LOSOWANIE — BEZPŁATNE

Za 5 traf. — 10.000 zł; „4" — 333 zł.

Końcówki banderoli:

4-cyfr. — 500 zł; 3-cyfr. — 100 zł

31. VIII. odbędzie się losowanie PREMII SPECJALNYCH do „6" w I i II LOSOWANIU oraz 30-zł KOŃCÓWEK BANDEROLI. Konkurs pn. „WSZYSCY MAJĄ SZANSE" trwa do grudnia br.

W hołdzie żołnierzom AL

26 sierpnia 1944 r., w czasie Powstania Warszawskiego, pod gruzami zbombardowanej przez lotnictwo niemieckie kamienicy przy ul. Freta 16, zginęli członkowie sztabu głównego i warszawskiego dowództwa AL.

26 bm., w 36 rocznicę ich śmierci społeczeństwo Warszawy oddało hołd pamięci poległych AL-owców — żołnierzy powstania.

Przed tablicą pamiątkową wmurowaną w ścianę domu przy ul. Freta 16 oraz na płycie sztabu AL na Krakowskim Przedmieściu — w miejscu, gdzie w 1945 r. przeniesiono prochy poległych dowódców — żołnierze WP zaciągnęli warty honorowe. Złożono kwiaty.

Kronika wypadków

◆ Godz. 10.15. Na ul. Zgierskiej 254 Józef K. lat 79 wszedł gwałtownie na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy doznał pęknięcia czaszki, wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu.

◆ Godz. 14.10. Na ul. Przybyszewskiego przy ul. Praskiej 82-letnia Antonina C. weszła na jezdnię zza stojącego samochodu i potrącona została bokiem motoroweru. Pieszą oraz kierowcę motoroweru przebywają w szpitalach.

◆ Godz. 16.45. Na ul. Demokratycznej 16 w mieszkaniu Józefa K. wybuchł pożar, który częściowo strawił wyposażenie. Straty około 4 tys. złotych.

◆ Godz. 16.20. W Zgierzu przy zbiegu ulic 1 Maja i Nowotki 62-letnia Natalia R. potrącona została przez motocykl. Kobieta doznała urazów głowy oraz złamania obu rąk, i przebywa w szpitalu. (kl)

EKSPERYMENTY Z MODELEM IDEALNYM

TĘSKNOTA DO „SWOJEGO LEKARZA"

Wszyscy tęsknimy do „swojego lekarza". Do takiego, którego dobrze znamy, do którego mamy zaufanie, który potrafi nas cierpliwie wysłuchać, okazać życzliwość, ciepło z nami pogawędzić. Potrzebny nam serdeczny, bezpośredni z nim kontakt.

Z drugiej strony wiadomo powszechnie, że wszędzie tam, gdzie istnieje ciągłość podstawowej opieki lekarskiej, zdecydowanie mniej pacjentów szuka pomocy u specjalistów i mniej przypadków wymaga leczenia szpitalnego. Czyż zatem nie warto postawić właśnie na rozwój podstawowej opieki zdrowotnej w tym kierunku?

Od pewnego czasu coraz częściej czytamy w prasie o ewentualnym powrocie do dawnego modelu lekarza domowego. Wszyscy, zarówno społeczeństwo, jak i resort zdrowia, a także spółdzielczość mieszkaniowa — uważają, iż model ten należałoby upowszechniać. Ale musi to być idealna jego wersja.

Poszukiwania koncepcji nowego systemu podstawowej opieki zdrowotnej, który by spełniał warunek „lekarz bliżej pacjenta", doprowadziły do eksperymentu, który zrealizowany został w warszawskim osiedlu Sadyba i w Lublinie w nowo budowanej dzielnicy Czechów. Jego zasada — i to jest ważne — jest dwustopniowy system opieki medycznej, która objęci zostaja wszyscy mieszkańcy osiedla. Pierwszy stopień — to stworzenie instytucji lekarzy osiedlowych (internisty, pediatry i stomatologa), mieszkających w pobliżu swych pacjentów, na osiedlu, które obsługują. Drugi stopień — to zespół lekarzy i pracowników w przychodniach dzielnicowych (zespół specjalistów), obsługujący laboratorium. Z lekarzem osiedlowym współpracują pielęgniarki środowiskowe, jednocześnie pełniące role pomocnicza dla lekarza w dziedzinie administracyjnej, organizacyjnej i zabiegowej oraz wykonujące prace o charakterze profilaktycznym. Lekarze i pielęgniarki mieszkaja w osiedlu, będącym rejonem ich pracy. Gabinet przyjęć i poczekalnia znajdują się obok mieszkania lekarza.

Przewodniczący Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Stanisław Kukuryka, powiedział o lubelskim eksperymencie: „Mogę dziś z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że praktyka w pełni potwierdziła założenie eksperymentu, mimo że nie jest on jeszcze w pełni zastosowany. Aprobuja go zarówno mieszkańcy, jak i lekarze miejscowi. Na tej podstawie rozszerzamy doświadczenia na inne osiedla".

Wyżej przedstawiony eksperyment z Lublina wydaje się być modelem idealnym. Oczywiście, napotyka on szereg obiektywnych trudności, a w związku z tym jego pełna realizacja wymaga czasu.

A co słychać w tej sprawie obecnie? Czy tylko Sadyba i Czechów w Lublinie doczekały się realizacji? Otóż nie. W Departamencie Opieki Zdrowotnej i Rehabilitacji w MZiOS, w którego gestii leży to zagadnienie, dowiadujemy się, że instytucja lekrzy osiedlowych znalazła zastosowanie już od dość dawna w bardzo wielu miastach Polski, na wielu osiedlach. Niestety, nie w formie idealnego modelu. Tzw. „lekarzówki", gabinety osiedlowe dla internistów, pediatrów i stomatologów, powstaja wszędzie tam gdzie nie jest realizowane budownictwo służby zdrowia. W tym układzie nietrudno się domyślić, że nie były to te idealne rozwiązania z dwustopniowa opieka lekarska, a raczej wprost przeciwnie — było to łataniem dziur w i tak już nie najlepszej podstawowej opiece zdrowotnej. Czyżby „lekarzówka" miała zastąpić przychodnie rejonowa? Chyba nie o to tu szło. Nic dziwnego, że do roli takich „lekarzy osiedlowych" dla wszystkich i od wszystkiego nie garnie się zbyt wielu chętnych.

(M.M.)

LOT SPRZEDAJE CZAS

Udział polskiej produkcji przemysłowej stanowi ok. 2 proc. produkcji światowej, natomiast obroty handlu zagranicznego ok. 1,2 proc. Mówi się nie bez racji, że ten poziom handlu nie jest na miarę naszego znaczenia w świecie. Z kolei krajowy transport lotniczy ma tylko niecałe 0,5 proc. udziału w światowym transporcie lotniczym. Jeżeli chcemy, aby odpowiadał on naszemu miejscu w międzynarodowym podziale pracy — przewozy lotnicze powinny wzrosnąć 4 razy. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście należy rozwijać komunikację lotniczą, czy nie ma ona tańszej alternatywy.

Transport lotniczy sprzedaje czas. Pracownik zatrudniony w krajowym budownictwie wytwarza dobra za około 0,5 mln złotych rocznie, w przemyśle maszynowym — za 800 tys. złotych. Jeżeli wielkości te podzielimy przez 2200 godzin roboczych, to okaże się, że godzina pracy jest warta 250 zł. Tyle też gospodarka traci na każdej godzinie spędzonej przez obywatela w podróży.

Czas sprzedaje jednak nie tylko transport lotniczy, także szybka kolej czy komunikacja samochodowa. Przeanalizujmy więc, czym dysponujemy dziś i czym będziemy dysponować w najbliższej przyszłości w przewozach pasażerskich.

Najpierw transport kolejowy. Na najszybszej linii kolejowej, jaka dysponuje dziś PKP, linii Warszawa — Poznań, pociąg ekspresowy odległość 300 km pokonuje w ciągu 4 godzin. Średnia prędkość wynosi więc 75 km/h. Są jednak trasy, np. Warszawa — Zamość, o długości 220 km, którą pociąg pokonuje w ciągu 8 godzin; są też kierunki, na których średnia prędkość pociągu nie przekracza 30 km/h. Na trasie Olsztyn — Krosno czy Zamość — Zielona Góra nie podróżuje się dziś szybciej niż w XIX wieku dyliżansem.

Główne zadania dla kolei na najbliższe lata, to przewóz towarów, od tego bowiem w dużej mierze zależy funkcjonowanie gospodarki. Od dziesiąciu lat budujemy w związku z tym Centralna Magistrale Kolejowa Śląsk — Porty. Dotychczas oddano do użytku 260 km, czyli mniej więcej 26 km rocznie. Nietrudno obliczyć, kiedy szlak ten dotrze do Gdyni. Gdy wreszcie trasa ta zostanie ukończona, można będzie mówić o niezłym połączeniu na trasie Gdańsk — Warszawa — Śląsk — Kraków. Prędkość techniczna pociągów na tej trasie ma sięgać 160 km/h. Będzie to jednak jedyna tak szybka trasa.

W planach nie przewiduje się równie dużych inwestycji. Na niektórych pozostałych szlakach kolejowych w wyniku modernizacji zwiększą się jedynie prędkości podróżne. Oznacza to, że zamiast z szybkością 35 km/h, będziemy w roku 2000 jeździli z zawrotnymi prędkościami 60 km/h. Czy będzie to wtedy do przyjęcia?

Powie ktoś — trzeba zmienić zatem plany. Rozważając problem budowy szybkiego transportu kolejowego trzeba pamiętać, że powiększenie prędkości pociągów o 50 proc. zwiększa koszt inwestycji o 100 proc. Szlak przystosowany do prędkości 160 km/h kosztuje o 200 proc. więcej od szlaku o prędkości 80 km/h. Czy to się opłaca? Można argumentować także, że w Japonii istnieje szybka linia Tokio — Osaka, na której pociągi osiągają prędkość ponad 200 km/h. Tyle, że opłaca się ona jedynie dlatego, że rocznie korzysta z niej kilkadziesiąt milionów pasażerów.

Potoki podróżnych w Polsce są znacznie mniejsze. Na odległość powyżej 300 km podróżuje w kraju około 8 milionów pasażerów rocznie. Z tych 8 milionów tylko około 25 proc. to potencjalni klienci superekspresów lub samolotów. Klienci ci spieszą się z miejsc rozsianych po całym kraju.

Po drugie — transport drogowy. Budujemy obecnie autostradę do granicy zachodniej przez Wrocław — Katowice — Kraków do granicy ze Związkiem Radzieckim. Rozpoczęliśmy budowę autostrady z Warszawy w kierunku Łodzi i dalej na południe. Mamy jedną trasę szybkiego ruchu Warszawa — Śląsk. Co jeszcze wybudujemy w przyszłości, bliżej nie wiadomo. Mamy niezłą sieć dróg, sukcesywnie modernizowanych, ale na wszystkich naszych drogach, łącznie z autostradami, obowiązuje ograniczenie prędkości do 90 km/h. Średnia prędkość podróżna nie przekracza więc w tych warunkach 75 km/h i będzie maleć z powodu wzrastającego zatłoczenia dróg.

Tyle na temat alternatyw dla komunikacji lotniczej.

Według oceny Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego w Polsce co najmniej 1 milion ludzi musi i chce podróżować szybko. Są to m. in. pracownicy administracji terenowych, władz różnego szczebla, naukowcy, eksperci, artyści estradowi, aktorzy itp. Dla tego miliona ludzi potrzebna jest dobra komunikacja lotnicza. W miesiącach turystycznych amatorów podróżowania LOT przybywa. Ich też trzeba uwzględnić w rachunkach.

(M. K.)

Części zamienne dla rolnictwa

ROZMOWA Z DR. INŻ. TADEUSZEM BORKIEM Z INSTYTUTU BUDOWNICTWA, MECHANIZACJI I ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA.

— Co roku od wczesnej wiosny do później jesieni rozlega się ze wsi wołanie o części zamienne do maszyn rolniczych. Tak jest i w tym roku, chociaż — jak wiadomo — w roku ub. zwiększono o ponad jedną czwartą produkcję części do maszyn, a o 11 proc. części do ciągników. Skąd więc biorą się braki, skoro produkcja części stale wzrasta?

— Asortyment części zamiennych obejmuje 75 tys. pozycji. Deficytowych jest tylko kilkaset pozycji. Handel składa zamówienia na części z rocznym albo i dwuletnim wyprzedzeniem. Warunki pracy w rolnictwie zmieniają się i często wcześniejsze zamówienia nie pokrywają się z faktycznym zapotrzebowaniem. Jednych części jest za dużo, innych za mało i sytuacja ta powtarza się z roku na rok.

Przemysł nie jest zainteresowany produkcją części, gdyż sposób rozliczania go preferuje produkcję gotowych maszyn. Sama produkcja części też jest bardziej kłopotliwa i pracochłonna. Wreszcie zużycie maszyn jest u nas daleko większe niż w innych krajach europejskich.

— Dlaczego?

— O trudniejszych niż gdzie indziej warunkach pogodowych już wspomniałem. Sama jakość maszyn i innego sprzętu pozostawia wiele do życzenia, bowiem kłopoty zaopatrzeniowe przemysłu powodują, że niektóre partie maszyn wykonywane są z materiałów nieatestowanych, co powoduje np. urywanie się i pękanie osi itp. Kadra eksploatatorów maszyn nie zawsze jest odpowiednio przeszkolona. Nie są też oni zainteresowani właściwym obchodzeniem się z maszyną. Mają swoje plany produkcyjne lub usługowe, ale jakim kosztem odbywa się ich wykonanie, to właściwie nikogo nie interesuje. A traktorzysta czy inny pracownik z obsługi maszyn nie ma żadnych bodźców, które by go skłaniały do troskliwego obchodzenia się ze sprzętem.

Dodajmy jeszcze, że „Agroma" i CRS mają kłopoty z magazynowaniem i transportem części.

— Jakie zatem przedsięwzięcia byłyby potrzebne dla poprawienia obecnego stanu w zakresie części zamiennych dla rolnictwa?

— Uważamy, że należałoby usunąć antybodźce ekonomiczne, o których wspomniałem. Podstawą do rozliczania producenta powinny być: produkcja dodana w jego własnym zakładzie oraz faktyczne koszty montażu z zespołów wykonanych u kooperantów, a rzeczowy plan produkcji powinien w pełni uwzględniać faktyczne zapotrzebowanie. Również w handlu marże powinny stymulować obrót częściami zamiennymi. Dotychczasowa rozpiętość między marżami na maszyny i części do nich jest za mała. W rolnictwie trzeba stworzyć bodźce premiujące oszczędną gospodarkę, a samych wykonawców prac zainteresować nie tylko ilością wykonanej pracy, ale i kosztami eksploatacji maszyny.

Sprawa kolejna — to objęcie przez handel systemem informacyjnym zapasów części w rolnictwie. Nasz instytut zapoczątkował tego typu działalność w kółkach rolniczych kilku województw. Polega ona na rytmicznym uzupełnianiu u użytkowników części do napraw, bazując przy tym na bieżącej informacji o zapasach. Dotychczasowe wyniki wskazują, że można tą drogą obniżyć zapasy części u użytkowników o 30 proc., co daje znaczną poprawę zaopatrzenia nawet przy tej samej podaży. Przy objęciu tym systemem rolnictwa w całym kraju można by obniżyć zapasy u użytkowników nawet o 50 proc. Należałoby natomiast odpowiednio zwiększyć zapasy w handlu.

Duże znaczenie miałoby skrócenie usianej dziś licznymi przystankami drogi od producenta do rolnika. Handel reprezentowałyby magazyny wojewódzkie, dostępne dla wszystkich użytkowników i zaopatrujące również magazyny rejonowe w województwie. Planowanie zapotrzebowania na części powinno odbywać się poprzez magazyny wojewódzkie, będące na styku między użytkownikiem a bazą zbytu i reprezentujące interesy rolników.

Wyższy szczebel — to centrale zbytu, będące zbiorczymi magazynami fabryk oraz maszyn i części z importu, odpowiedzialne za zaopatrzenie całego kraju. One to w oparciu o zamówienia magazynów wojewódzkich bilansowałyby nadal zaopatrzenie krajowe i realizowałyby dostawy poprzez własne magazyny. Oczywiście ich zaplecze magazynowe także wymaga wzmocnienia.

Uporządkowania wymaga sytuacja w samej produkcji. Brak kilkuset części (np. akumulatorów czy opon) podważa zaufanie rolników do całości zaopatrzenia. Równoległe wprowadzenie proponowanych zmian w przemyśle, w handlu i u użytkowników powinno — jak sądzę — zapewnić odpowiedni poziom w usługach technicznych dla rolnictwa.

Rozmawiał: JAN BRZESKI

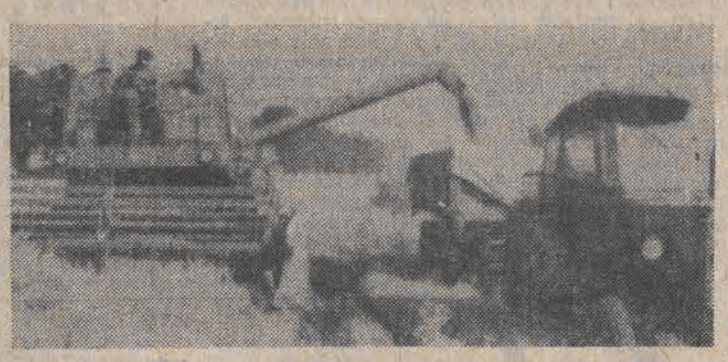

W rolnictwie spiętrzenie prac, jednocześnie kosi się siano, trwają małe i duże żniwa. N/z: zbiór jęczmienia w PGR Parzeczewo, wchodzącym w skład Kombinatu PGR Ptaszkowo.

CAF — Zbigniew Staszyszyn

KURATOR JAK WAHADŁO...

Zakład karny Zbigniew Sz. opuścił w październiku 1978 r. Wyszedł na mocy zwolnienia warunkowego. Miał wówczas 26 lat — za sobą 7 lat pozbawienia wolności, bagaż więziennych refleksji i silne pragnienie stabilizacji. Przed sobą — obowiązek podjęcia stałej pracy i nadzieje na pomoc społecznego kuratora.

Nadzieje uzasadnione. Kuratorzy sądowi, również społeczni, zajmują — a w każdym razie zajmować powinni — poczesne miejsce w systemie pomocy postpenitencjarnej. Jerzy Kamiński i Stanisław Milewski w pracy pt. „Resocjalizacja skazanych", powołując się na odpowiednie akta prawne, rolę tę określają następująco: „Prawie wszystkie czynności kuratora w stosunku do osób objętych probacją (oprócz czynności ściśle kontrolnych) mają charakter pomocy postpenitencjarnej. Odnosi się to zarówno do ułatwienia uzyskania pracy podopiecznemu (...), jak również pomocy dla rodziny podopiecznego w umieszczeniu dziecka w żłobku czy przedszkolu, uzyskaniu właściwego mieszkania itd."

Z mieszkaniem Zbigniew Sz. miał właśnie największe kłopoty. Pierwsze noce na wolności spędził u ciotki, ponieważ matka wyrzuciła go z domu. Zwrócił się wtedy do swojego kuratora, którego obowiązkiem w takich wypadkach jest przekazanie sprawy wydziałowi penitencjarnemu sądu. Istnieją wówczas możliwości znalezienia miejsca w hotelu robotniczym.

— Chciałem, żeby mi coś poradził. Zupełnie nie wiedziałem co mam z sobą zrobić. On tylko spisał moje personalia i kazał żebym co jakiś czas się z nim kontaktował. O mieszkaniu powiedział: „A co ja mogę panu pomóc? Niech matka założy eksmisję". Potem dwa razy do niego dzwoniłem — tak jak kazał. Nie było go w domu. Gdzieś wyjechał. Po tej „lokalowej poradzie" i próbach nawiązania kontaktu, dałem sobie spokój. Więcej z nim nie rozmawiałem. Nie szukałem ani ja jego, ani on mnie.

W kilka dni po wyjściu na wolność Zbigniew Sz. zgłosił się do wydziału zatrudnienia. Zaproponowano mu pracę w MPK; miał myć tramwaje. W zakładzie karnym nauczył się introligatorstwa. Umożliwiło mu to ostatecznie podjęcie pracy w Spółdzielni Papierniczej „Introplast". Konflikt z matką przestał wówczas istnieć. Zbigniew Sz. wrócił do domu. W spółdzielni układało się bardzo dobrze. Nikt nie robił „sprawy" z jego przeszłości. Szefowie docenili fachowość nowego pracownika. Ponieważ do spłacenia miał resztę zasądzonej 7 lat wcześniej grzywny, po 8 miesiącach umożliwili mu przejście za porozumieniem stron do Poligraficznej Spółdzielni Pracy, gdzie była możliwość większych zarobków. Były więzień wykorzystał swoją szansę. W nowej spółdzielni pracuje do dziś. Roboty nie zaniedbuje i zmienić jej, a tym bardziej porzucić — nie zamierza. Do spłacenia zostało mu jeszcze 3,5 tys. zł. Życie potoczyło się swoim własnym, prawidłowym torem. I nie to jest przykre, że dawni znajomi nie zawsze odpowiadają mu „dzień dobry", lecz fakt, że nie ma już zaufania do człowieka, który miał mu pomóc, doradzić. Kuratora widział raz i więcej nie chce. Nie widzi takiej potrzeby.

Podobnie o tym samym kuratorze myśli drugi jego podopieczny, Sławomir L. W jego wypadku chodziło o pracę. Po 2 miesiącach od jej rozpoczęcia zwolniony został z „Chemobudowy". Nie żeby się nie starał, albo opuszczał. Po prostu skończyła się jedna budowa i były więzień znalazł się w grupie pracowników zredukowanych, mimo iż według rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z maja 1974 r. należało go zaliczyć do „kategorii osób pilnie poszukujących pracy". Sławomir L. także poprosił o radę swojego kuratora. Konkretnej odpowiedzi, ani jakiejkolwiek pomocy nie było. Gdyby nie fakt, że blisko 1/3 życia spędził w więzieniach i zwyczajnie ma tego dość, pewnie znów — jak mówią prawnicy — zszedłby na drogę przestępstwa. O tym co było, mówi: — Ktoś, kto nie jest kompletnym głupcem, kto ma ponad 30 lat i zna już Wronki, Czarne, Rawę, Kalenicę, nigdy nie zechce tam wrócić. Pracę sam sobie znalazłem. Kurator ani mi nie pomógł, ani nie zaszkodził".

Kurator obu mężczyzn wygląda na człowieka, który ma pewność, że wiele może i tyleż robi. Od 10 lat jest na emeryturze. W pomocy postpenitencjarnej pracuje od 8 lat. Społecznikiem był zawsze. Jeszcze z czasów pracy zawodowej ma dyplomy, dobre opinie. Ma też wypracowany styl działania. Mówi:

— Dzwonię do podopiecznych i pytam: pracuje pan? Jak zarobki? Co z wódką? Oczywiście, kontaktuje się z nimi osobiście. Również z zakładami pracy. Żona mi często powtarza: — Po co ci to wszystko, ale przecież i pan ma zadowolenie, jak czegoś dokona...

Według mojego rozmówcy, około 90 proc. ludzi, nad którymi sąd zlecił mu opiekę, udało mu się „naprawić". Do grupy tej kurator zalicza też Zbigniewa Sz. i Sławomira L. To właśnie od niego dostałem adresy tych ludzi. Dał mi je, żebym mógł się przekonać, jak tacy ludzie zaczynają inne życie. Mimo iż jeden z adresów zakładu pracy okazał się nieprawdziwy (instytucja dawno już zmieniła swoją lokalizację) i pod tym względem kuratorskie akta są tylko pustym drukiem, kurator jest przekonany o doniosłości spełnianej przez siebie roli.

O tych sprawach rozmawiałem także z Julianem Śpiewakiem — przewodniczącym Wydziału Penitencjarnego łódzkiego Sądu Wojewódzkiego: — Jaka jest, pana zdaniem, rola i możliwości kuratorów społecznych w procesie adaptacji byłych przestępców?

— Przede wszystkim idzie o kontrolę oraz o konkretną pomoc w niektórych wypadkach. Taki człowiek powinien pomóc podopiecznemu w pokonywaniu przeszkód, które wynikają z niedostosowania. Kurator społeczny nie może zastąpić jednak samego dozorowanego. Nie ma instytucjonalnych możliwości oddziaływania ani na zakład pracy, ani — w sprawach lokalowych — na administrację. Spełniać powinien rolę wahadła między podopiecznym, a instytucjami mogącymi i zobowiązanymi do niesienia pomocy. Mam na myśli na przykład ten wydział sądu.

— Jak pan ocenia pracę kuratorów społecznych?

— Nie wszystkich stać na odpowiednie działanie. Brakuje niekiedy przygotowania, a i indywidualne możliwości charakterologiczne niektórych społeczników nie zawsze na to pozwalają. Sąd wkłada duży wysiłek w szkolenie kuratorów. Prowadzimy studium doskonalenia wiedzy i metod pracy, kontrole, stałe konsultacje. Zróżnicowania jednak są i pewnie będą bo to zależy od indywidualnych predyspozycji ludzi działających w pomocy postpenitencjarnej. Dlatego do pracy tej przyciągnąć chcemy, jak najwięcej osób młodych i odpowiednio wykształconych, choćby zawodowych pedagogów.

* * *

Niestety, tych ostatnich nie udaje się zainteresować sprawą w takim stopniu, jak życzyliby sobie prawnicy i wszyscy zainteresowani problemem. Na około 190 łódzkich kuratorów społecznych 40 proc. to emeryci. Ludzie ci często poszczycić się mogą wieloletnią działalnością społeczną. Pracę z byłymi więźniami traktują jako przedłużenie swojej społecznikowskiej pasji i aktywności zawodowej. Nie zamierzam podważać ich chęci i intencji. Rzecz w możliwościach i świeżym spojrzeniu na rzeczywistość. Nikomu przecież nie zależy na formalnej statystyce „naprawionych" i pokaźnych rzeszach niby kuratorów. Takich, którzy bardzo by chcieli i pewnie sami wierzą, że mogą, ale w sytuacjach trudnych piszą o podopiecznych do sądu: „Nie zasługuje na to, ażeby się nim zajmować. Po prostu strach z takim osobnikiem spotkać się bez obawy o utratę zdrowia".

KRZYSZTOF SPYCHALSKI

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

Lokatorskie problemy

Nasze stwierdzenie, — że w spółdzielniach mieszkaniowych niełatwo dowiedzieć się o cokolwiek wcale nie jest gołosłowne.

Oto jeden tylko z niezliczonej ilości problemów. Pewna Czytelniczka zaraz po rozwodzie udała się do spółdzielni, żeby się dowiedzieć co powinna zrobić, aby uzyskać samodzielne mieszkanie. Poinformowano ją, że musi wypełnić blankiet, wpłacić pełną sumę na książeczkę mieszkaniową, numer umieścić na blankiecie, następnie zgłosić się z podaniem do spółdzielni o przyjęcie w poczet członków.

Gdy tylko udało jej się zgromadzić potrzebną kwotę, natychmiast zaczęła ze spółdzielnią załatwiać wspomniane formalności. Po dłuższym oczekiwaniu nadeszła odpowiedź, że jednak nie może być ona członkiem spółdzielni, a to z tego powodu, że nie ma jeszcze zakończonej sprawy o podział majątku. Zdziwiła ją taka decyzja. Wybrała się więc do radcy prawnego tejże spółdzielni, który oświadczył, że członkiem spółdzielni zostać może. Następnie złożyła wizytę prezesowi. Ale ten nie był pewny czy radca dobrze ją poinformował. Poradził, aby za trzy dni zatelefonowała i przyrzekł, że wtedy udzieli jej konkretnej odpowiedzi. Kiedy to uczyniła, znów powiedziano jej, że członkiem spółdzielni być nie może.

Poprosiliśmy Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową o rozstrzygnięcie tego problemu. Wyjaśniono, że ponieważ Czytelniczka nie ubiega się o mieszkanie objęte wspólnością małżeńską, pragnie natomiast uzyskać członkostwo i ubiegać się o nowy samodzielny lokal, to w tej sytuacji nie uchylony par. 11 ust. 3 pkt. 6 uchwały nr 56 z sierpnia 1967 r. Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego przewiduje, iż rozwiedzionego małżonka, o ile mieszka w chwili rozwodu w lokalu spółdzielni, przydzielonym jego byłemu małżonkowi, i złożył deklarację członkowską przed upływem 6-miesięcy od daty uzyskania rozwodu, można zwolnić od obowiązku wpisania do rejestru kandydatów. Przepis ten powinien być w regulaminie przydziału mieszkań uchwalony przez organ samorządowy. Okres oczekiwania na przydział samodzielnego mieszkania liczy się w tych przypadkach od daty zgromadzenia nowego wkładu.

Jednakże przed przydziałem nowego mieszkania byli małżonkowie muszą ostatecznie dokonać podziału majątku w drodze sądowej bądź umownej. Spółdzielnia musi wiedzieć, do kogo z byłych małżonków należy prawo posiadania mieszkania objętego wspólnotą. Członek spółdzielni nie może bowiem mieć tytułu prawnego do dwóch mieszkań. Stąd ta konieczność podziału majątkowego. Ale to są sprawy wyjątkowo trudne, uciążliwe, niekiedy ciągnące się latami. Czekać aż zakończą się one w sądzie i wówczas dopiero ubiegać się o członkostwo w spółdzielni jest nieżyciowe albowiem znacznie wydłużyłby się okres wyczekiwania na samodzielne mieszkanie. Nic więc dziwnego, że naszą Czytelniczkę tak zdenerwowało postępowanie spółdzielni, która uporczywie odmawia jej przyjęcia w poczet członków. Tak to bywa, kiedy petent napotyka na mur niekompetencji.

G. BARGIELOWA

Krzywdę naprawiono

Dopiero w marcu bieżącego roku Czytelnik dowiedział się, że w jego zakładzie wypłacane są dodatki stażowe. Zaraz też upomniał się o nie i od kwietnia zaczął je otrzymywać. Sądził jednak, że dostanie też wyrównanie. Próbował wyjaśnić tę kwestię w dyrekcji u zakładowego radcy prawnego. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie dotarły do radcy potrzebne przy rozpatrywaniu sprawy akta osobowe. Widząc, że sprawa się przeciąga, robotnik przyszedł do redakcji.

Szczerze mówiąc, wydało nam się mało prawdopodobne, aby w „Arelamie" możliwe było aż takie przeoczenie, bo nawet jeśli się pomylono, to przecież pracownik zwrócił uwagę na błąd i administracja miała możność jeszcze raz dokładnie przejrzeć i sprawdzić akta osobowe.

Niemniej podjęliśmy interwencję poprzez łódzki Oddział Związku Zawodowego Włókniarzy. I co się okazało: dopiero kiedy administracja zakładu nieco dokładniej zbadała skargę, znalazła wreszcie przyczynę swojej pomyłki. Otóż pod koniec 1974 roku robotnik zachorował i przez cztery miesiące przebywał na zwolnieniu lekarskim i ten właśnie okres pobierania zasiłku chorobowego, potraktowano jako przerwę w pracy, powodującą utratę dodatku stażowego.

Zakład nazwał swoją pomyłkę nieporozumieniem. Wzięło się ono jednak chyba z braku kompetencji i nieznajomości obowiązujących przepisów, co w takim zakładzie jak „Arelan" nie powinno mieć miejsca. Najważniejsze w tym wszystkim, że wreszcie sprawę wyjaśniono i krzywdę naprawiono. Dyrektor zakładu polecił wypłacić należność za cały zaległy okres.

(Giz.)

ZARZĄDZENIE TAK STANOWI

S. K.: Pracuję w przedsiębiorstwie budowlanym. Od maja br. wprowadzono dodatki stażowe i nagrody jubileuszowe. Kilka osób, (ja także) złożyło zaświadczenia z poprzedniego miejsca zatrudnienia, zaliczające staż pracy. Nagrody tej jak dotąd nam nie wypłacono. I nie prędko to nastąpi. Dyrektor powiedział, że jest przekroczony fundusz płac. Jak wygospodaruje nowe fundusze to wtedy wypłaci. To znaczy kiedy?

RED.: Nie tylko Pani ma takie wątpliwości. Inni pracownicy firm budowlanych również. Zasypują więc swój Związek pytaniami. My również przekazaliśmy Pani list łódzkiemu Oddziałowi Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. W swojej odpowiedzi powołał się on na protokół dodatkowy nr 20 z lutego 1980 r. do układu zbiorowego pracy z grudnia 1974 r. — w sprawie dodatków za wieloletnią i nieprzerwaną pracę oraz nagród jubileuszowych. Art. 12 pkt. 2 stanowi, że nagrody jubileuszowe mogą być wprowadzone w poszczególnych zakładach pracy sukcesywnie, począwszy od 1 maja 1980 r. za zgodą dyrektora nadzorującego zjednoczenie, w miarę wygospodarowanych na ten cel środków przez zakłady. Mamy nadzieję, że nastąpi to dość szybko. (g)

POTRZEBNY TYTUŁ TECHNIKA

M. K.: Proszę mi wyjaśnić sens zarządzenia w sprawie ustalenia wyższej kwoty zarobków, powodujących zawieszenie prawa do emerytury lub renty, bo ja zrozumiałam, że mogę zarobić 36 tys. zł rocznie, ponieważ mam tytuł technika i wykonuję pracę technika. Mój obecny zarobek przekracza minimalnie zresztą kwotę 24 tys. zł. Pracodawca mnie ostrzegł, że

nie powinnam przekraczać tej kwoty, gdyż to zarządzenie nie dotyczy handlu. Nie rozumiem. Przecież właśnie w handlu brak jest rąk do pracy.

RED.: Zgodnie z § 1 pkt. 1 zarządzenia ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 30 kwietnia 1980 r. w sprawie ustalenia wyższej kwoty zarobków nie powodujących zawieszenia prawa do emerytury lub renty (MP nr 13 z 1980 r. poz. 58) — kwotę zarobku 36 tys. zł w stosunku rocznym ustalono dla emerytów i rencistów wykonujących w uspołecznionych zakładach prace wymagające kwalifikacji technika, jeżeli oczywiście posiadają dyplom technika.

Powyższe zarządzenie nie preferuje określonych gałęzi gospodarki państwowej, odnosi się bowiem do wszystkich uspołecznionych zakładów, a więc również i do handlu.

Łódzki Oddział ZUS do którego zwróciliśmy się o konsultację w tej kwestii prosi, aby jak najszybciej skontaktowała się Pani z ZUS i przedstawiła zaświadczenie z obecnego miejsca pracy, zawierające wykaz wynagrodzeń od dnia podjęcia pracy na pół etatu. Być może zachodzą pewne nieprawidłowości, które lepiej już dziś sprawdzić i wyjaśnić, aby uniknąć zawieszenia renty. (g)

KADRY NIE DOPILNOWAŁY

K. W.: W połowie czerwca przechodziłam na urlop. Kończył się on w poniedziałek 7 lipca. Ponieważ 5 lipca miała być wolna sobota, napisałam podanie o urlop do piątku tj. do 4 lipca. Wówczas kierownik poinformował mnie, że wolna sobota została przesunięta na 21 lipca więc przerobiłem datę na 5 lipca. Gdy wróciłam do pracy okazało się, że zakład skorzystał jednak z tej wolnej soboty, a 21 lipca był normalnym dniem pracy. Czuję się oszukana, gdyż niepotrzebnie straciłam wolny dzień. Czy muszę się z tym pogodzić?

RED.: Naszym zdaniem kadry nie powinny były wliczać wolnej soboty do urlopu jeśli mógł on zakończyć się w piątek. Wytyczne Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych mówią wyraźnie, że jeżeli urlop wypoczynkowy kończy się w dniu poprzedzającym bezpośrednio dodatkowy dzień wolny od pracy, to pracownik uprawniony do korzystania z dnia wolnego w tym terminie — powinien otrzymać ten dzień zgodnie z § 7 uchwały nr 41 RM z lutego 1974 r., lecz bez prawa do odrębnego wynagrodzenia za ten dzień. („Służba Pracownicza" z lipca 1975 r.).

Szkopuł w tym, że Pani otrzymała już wynagrodzenie za ten dzień, czyli tzw. średnią urlopową — więc dlatego nie można domagać się udzielania wolnego dnia w innym terminie. Ale to wcale nie znaczy, że nie powinna Pani o tym mówić choćby na jednym z najbliższych zebrań, bądź na naradzie produkcyjnej. Bo niby dlaczego pracownicy, z powodu niesolidnej informacji działu kadr, mają tracić wolny dzień. Powinna Pani na ten temat porozmawiać również i z przewodniczącym zakładowej komisji rozjemczej, ażeby „uczulić" go właśnie na kwestie rzetelnego informowania o sposobach udzielania wolnych sobót. (g)

POCZTA czytelników DP

Pomysł dobry, ale...

Gdy wychodzi się z Dworca Łódź-Fabryczna, po prawej jego stronie znajduje się zieleń, otoczona niewielkim murkiem, wokół którego posadzono kwiaty i ustawiono ławki (nie grzeszą zbytnią świeżością), ale w sumie ładnie to wygląda. Na narożniku tegoż kwietnika, w pobliżu zejścia w podziemie, chcąc ułatwić przyjezdnym poruszanie się po mieście, ustawiono gablotę z planem miasta Łodzi. Pomysł dobry, ale lokalizacja raczej nieodpowiednia, gdyż z trawnika pozostało klepisko.

Czy nie prościej byłoby umieścić plan miasta w podziemiu, gdzie bez względu na porę roku i pogodę, można by go spokojnie studiować.

Na planie tym figuruje jeszcze ul. Główna, której nikt przecież nie znajdzie, bo, jak wiadomo, została przemianowana na aleję Adama Mickiewicza. (g)

G. B.

„Zawiła" sprawa

Akurat w tym czasie, kiedy pracownica spełniała radosną funkcję rodzenia dziecka, jej macierzysty zakład łączył się ze Spółdzielnią Pracy im. Władysława Bytomskiej w Głownie. Dopiero po miesiącu udało się młodej matce wyrwać z domu i pojechać do zakładu, dziś już oddziału spółdzielni, ażeby wreszcie załatwić sprawy, związane z otrzymaniem świadczeń pieniężnych.

Złożyła tam wówczas w sekretariacie dokumenty wraz z pisemnym oświadczeniem, że urodziła dziecko i prosi o wypłacenie zasiłków, m. in. rodzinnego. Przypomniała również o przysłaniu bonów na cukier dla siebie i dziecka. Zostało to wszystko 5 maja br. złożone w kopertę i przesłane na pocztę do Głowna. Świadczy o tym wpis rejestracyjny w książeczce wysyłkowej.

Ponieważ świadczenia długo nie nadchodziły, pracownica kilkakrotnie telefonowała do oddziału kadr i rady zakładowej. Owszem, przyrzeczono sprawę szybko załatwić, ale nie załatwiono. Wreszcie po którejś już z rzędu podobnej rozmowie, zadzwoniła do NTU, prosząc nas o interwencję.

Dokładnie dwa tygodnie po naszej interwencji, Czytelniczka otrzymała wszystkie należne jej świadczenia. Poinformował nas o tym sam zastępca prezesa tejże spółdzielni, uważając sprawę za załatwioną. Ale my tak nie uważamy. Wracamy do niej, ponieważ zdziwił nas ton wypowiedzi prezesa: — To sama pracownica nie chciała, żeby jej świadczenia wypłacić. Nie złożyła najważniejszego dokumentu — aktu urodzenia dziecka. Ponoć wiele razy telefonicznie proszono ją, aby ten dokument przysłała. Bezskutecznie. Wreszcie napisano do niej. I wtedy — o dziwo — szybko dostała wszystko, co potrzebne.

Dalibyśmy wiarę argumentom prezesa, gdyby Czytelniczka także je znała. Niestety, odpisu pisma, przesłanego do redakcji nie dostała. Nie może więc się bronić. Być może, faktycznie nie dołączyła tego najważniejszego z najważniejszych załączników. Ale dlaczego nie żądano go natychmiast po otrzymaniu niekompletnych dokumentów? Dlaczego rzeczowo nie poinformowano, że takie właśnie są wymagania przy załatwianiu tego rodzaju spraw? A poza tym pierwszy raz słyszymy, aby wydanie bonów na cukier było uzależnione od przedłożenia aktów urodzenia.

Ktoś z pracowników spółdzielni w najwyklejszy sposób sprawę zawalił, a winą obarczył właśnie zainteresowaną.

G. B.

Po linii najmniejszego oporu

W lutym bieżącego roku Janina Zaborowska przejęła w ajencję punkt usługowy Odzieżowej Spółdzielni Pracy im. M. Fornalskiej, wraz z telefonem. Okazał się on niezbędny w codziennych kontaktach z klientami, których obsługuje pięcioosobowy personel.

W połowie lipca telefon nagle zamilkł. Okazało się, że bez porozumienia z ajentką aparat po prostu odcięto i przekazano go innemu abonentowi.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z trudności jakie istnieją w tej dziedzinie, ale jaki jest sens likwidować telefony, właśnie w punktach usługowych? Nie o to przecież chodziło w zarządzeniu nr 50 prezesa Rady Ministrów, zobowiązującym jednostki gospodarcze do przekazywania swoich aparatów telefonicznych na rzecz ludności.

Tymczasem prezes spółdzielni odzieżowej pan Grzelak zgłosił do likwidacji właśnie numer punktu usługowego, a Urząd Telekomunikacyjny bez żadnych skrupułów aparat odciął — nie bacząc na to komu i w jakim celu on służył. Numer 494-15 zlikwidowano na amen. O ile spółdzielnia uzna za stosowne, może wystąpić do Urzędu Telekomunikacji o przyznanie nowego numeru dla punktu krawieckiego. Ale nie wystąpi, bo musiałaby w zamian oddać któryś z telefonów biurowych.

(giz)

Instytucje wyjaśniają

W mieszkaniu lokatora z ul. Piotrkowskiej 121, szczytowa ściana została całkowicie zawilgocona. Po tej stronie domu odpadł bowiem tynk na elewacji. Lokator domaga się usunięcia skutków wilgoci. Na każdą jego interwencję ROM odpowiada, że nie ma murarzy. Nam z kolei, PGM — Śródmieście wjaśnia, że odwilgocenie możliwe będzie dopiero po wykonaniu elewacji budynku. Ale najpierw tę całą robotę trzeba ująć w propozycji planu remontów i modernizacji na rok 1981. Trzeba więc czekać aż w mieszkaniu wilgoć przemieni się w grzyb i całkowicie je zniszczy? (g)

Z ukosa

Pocztowy szyfr

Pani Anna P. otrzymała w dniu swoich imienin pięknie zadrukowaną kartkę z napisem „Telegram". Kiedy rozłożyła ów kartonik, oczom jej ukazał się następujący tekst: „tekst dziesiąty marek z rodziną col b10 lx 67/69 m 4 tekst dziesiąty".

Niby wszystko w Polsce i po polsku, ale któż zgadnie o co chodzi?

Kiedyś, jeden z moich przyjaciół, zdawszy pomyślnie egzamin, pobiegł na pocztę, by nadać depeszę do rodziny i zawiadomić ją o owym wydarzeniu. A że studencka kieszeń nie znosiła wówczas nawet dwunastozłotowych wydatków, ów przyjaciel napisał tak: „OK". Roman."

Urzędniczka w okienku popatrzyła najpierw na „tekst", potem na klienta, wreszcie oddając mu zapisany blankiet stwierdziła: Szyfrów nie przyjmujemy...

Biedny student musiał napisać wyraźnie: egzamin zdałem, wszystko w porządku. I wtedy rzecz stała się jasna dla wszystkich.

Być może owa zasada nieprzyjmowania szyfrów obowiązuje na poczcie do dnia dzisiejszego, tylko dlaczego obowiązuje ona wyłącznie klientów? Jak bowiem widać sama poczta posługuje się kodem, według którego przekazuje sobie wiadomości o nadanych telegramach. (hz)

W listach podpowiedziane

CHLEB...

Wracam do sprawy, która w ciągu trzech lat była jednym z podstawowych tematów tej rubryki. Do racjonalnej gospodarki chlebem, a konkretnie — do oszczędnego wykorzystywania resztek, które w niejednym gospodarstwie domowym obrastają pleśnią.

Zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich jest z tym niemało kłopotu. Co robić z chlebowym suszem, z niedojedzonymi kromkami i resztkami czerstwego chleba, który zawadza w kredensach i szafkach, nie mieści się w szufladzie kuchenki gazowej, przysłowiowego zaś zbieracza chleba dla konia brak?...

Jedynym wyjściem, zgodnym z poczuciem gospodarności, jest odkładanie zbiórki chlebowego suszu w posesjach, odkładanie go do specjalnie do tego przeznaczonych pojemników ,skąd mógłby być odbierany, bądź dostarczany do ferm hodowlanych jako cenny surowiec paszowy.

Nawiązuje do tego lipcowa decyzja prezydenta Łodzi w sprawie intensyfikacji wykorzystania surowców wtórnych w najbliższych kilku latach. Odnośnie odpadów żywnościowych prezydent zobowiązuje wszystkie ogniwa gospodarki komunalnej oraz spółdzielczości mieszkaniowej do zorganizowania w posesjach zbiórki surowców użytkowych, a m. in. resztek chleba.

Ma to być, rzecz jasna, zbiórka bardziej sprawna niż dotychczas, lepiej zorganizowana. Nie może więc dziać się tak jak dotychczas, że tylko niektóre posesje wyposażono w pojemniki na chlebowy susz, zaś nawet tam, gdzie one są, nikt z organizatorów nie troszczy się o zapewnienie sukcesywnego odbioru tych resztek.

Nie przesadzę jeśli powiem, że w Łodzi nigdy dotąd w zbiórce pieczywa pozostającego w gospodarstwach domowych nie osiągano zadowalających rezultatów. Że zarówno w roku ubiegłym, jak i dwa czy trzy lata temu roczne plony zbiórki nie wykraczały poza kilkadziesiąt ton, podczas gdy inne miasta, jak Poznań, Gdańsk, Katowice, Warszawa, dostarczały gospodarce rokrocznie po kilkaset ton zebranych w posesjach resztek chlebowych.

Nie odważyłabym się jednak dowodzić, iż jest to wyłącznie wina mieszkańców naszego miasta, że łodzianie są wyjątkowo niegospodarni czy rozrzutni. W tamtych latach, w których zbiórką resztek pieczywa interesowałam się szczegółowo i na bieżąco, znaczne ilości posesji pozbawione były pojemników czy specjalnych puszek, do których lokatorzy mogliby wrzucić czerstwe pieczywo. Daleka od ideału była również organizacja odbioru, co powodowało, iż składowany w puszkach chleb pleśniał przez całe tygodnie.

Wśród pozostałych z tamtego czasu dokumentów zwłaszcza jeden wart jest przypomnienia. Jest to pismo z dnia 24 sierpnia 1976 r. skierowane do Spółdzielni Kółek Rolniczych w Aleksandrowie, w którym PGM Łódź — Polesie... „prosi uprzejmie o przekazanie kwoty 692,50 zł za odebranie 277 kg czerstwego pieczywa oraz o zrefundowanie poniesionych strat z tytułu zniszczenia pieczywa w ilości 348 kg — co stanowi 870 zł. Powyższe uzgodniono na naradzie odbytej w dniu 9 sierpnia 1976 roku z przedstawicielami SKR Aleksandrów (nazwisko). Protokoły zniszczenia są do wglądu w tut. przedsiębiorstwie"...

Brak puszek w posesjach oraz nierytmiczność odbioru składowanych przez lokatorów resztek chleba stopowały zbiórkę tego cennego surowca paszowego. Jak pamiętam, to właściwie tylko łódzkie Zakłady Mięsne z ul. Inżynierskiej wyróżniały się wśród odbiorców szczególną dbałością i solidnością. U pozostałych różnie z tym bywało.

Zniechęcało to i odstraszało ludzi od zbierania, czego demoralizujące skutki pozostały do dziś. Dziś też można spotkać pleśniejący w puszkach chleb, którym nikt z odbiorców nie interesuje się. Po dawnemu również w wielu posesjach nie ma puszek czy pojemników. Do tego w setkach posesji brak dozorców, którzy (w myśl tegorocznej decyzji prezydenta) mogliby czerpać ze zbierania chlebowego suszu dodatkowe dochody — po 2,5 zł za 1 kg.

Mogliby to samo otrzymywać i harcerze, gdyby tylko badziej zorganizowanie zajęli się zbiórką, nawiązując kontakt z dzielnicowymi przedsiębiorstwami gospodarki mieszkaniowej oraz z zarządami spółdzielni mieszkaniowych. Gospodarka komunalna i spółdzielczość zostały bowiem zobowiązane do organizacji zbiórki surowców wtórnych, do jej koordynacji i nadzoru, tak, jak to się dzieje w innych ośrodkach naszego kraju.

U nas zaś wciąż nie jest z tym dobrze. Założona na ten rok zbiórka w ilości 90 ton, w I półroczu br. wykonana została niezadowalająco. Zebrano bowiem w posesjach administrowanych przez PGM i spółdzielczość mieszkaniową zaledwie 28 ton — najwięcej na Polesiu i Bałutach, a najmniej w Śródmieściu i na Widzewie. Spółdzielczość mieszkaniowa w obu tych dzielnicach nie dostarczyła ani kruszyny, choć w pozostałych dzielnicach zebrała więcej niż PGM. Szokuje zwłaszcza Widzew z potężną przecież bazą budownictwa spółdzielczego. Czyżby w tym roku i tu nie zapewniono zbiórce należytych warunków?

Nie przypuszczam, by za znikomymi efektami zbiórki kryła się faktyczna oszczędność pieczywa. By w łódzkich domach nie marnował się ani kawałek czerstwego chleba. By ani odrobina nie pleśniała po domowych zakamarkach czy śmietnikach.

Jeśli się mylę, przyjmę sprostowania z zadowoleniem i pokorą. Świadczyłoby to, że łodzianie kupują w sklepach tylko tyle, ile im naprawdę potrzeba, że planują zakupy oszczędnie.

Czekam na listy w tej sprawie.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Trudne żniwa

W czasie wczorajszego posiedzenia **Wojewódzkiego Zespołu Żniwno-Paszowego**, któremu przewodniczył wiceprezydent Łodzi — **Lech Krowiranda**, wiele uwagi poświęcono aktualnym pracom polowym na terenie województwa miejskiego łódzkiego. Tegoroczne wyjątkowo trudne żniwa w poważnym stopniu zostały zahamowane w czasie ostatnich deszczowych dni. Skoszono 73 proc. zbóż, a sprzątnięto z pól 60 proc. Zasiano poplony na 2 tys. ha. Pozostało do skoszenia 17 procent siana. Zaczęły się wykopki ziemniaków, których jednak — jak do tej pory — zebrano zaledwie 5 proc.

Rozpoczął się skup zboża i rzepaku. Niestety — jak stwierdzono w czasie wczorajszego posiedzenia — **nie we wszystkich gminach naszego województwa zadowalająco przebiega kontraktacja płodów rolnych, szczególnie rzepaku.**

Podkreślono dużą pomoc wojska i junaków z OHP przy żniwach, szczególnie tam, gdzie nie można było zastosować kombajnów. I tak na przykład w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Bratoszewicach żołnierze skosili 1,5 ha żyta. Wraz z nimi junacy z OHP zbierali także słomę.

W chwili obecnej należy — mówiono o tym w dyskusji — zająć się m. in. konserwacją zboża oraz skierować główny wysiłek na siewy poplonów ozimych.

Osobny problem to właściwy rozwój inwestycji rolnych. I tak np. — jak poinformował członków zespołu dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolnych — na terenie naszego województwa w tym roku oddano do użytku 20 silosów a 22 są na ukończeniu. **Niestety, zdarzają się** — było to w gminie Rzgów — **wypadki planowania „zza biurka" tych jakże ważnych inwestycji.** Ustalono tu listę 25 rolników, którzy mieli budować silosy. Rzecz jednak w tym, że nie... zostali oni o tym powiadomieni. Mało tego, otrzymali już oni przydział cementu pod budowę. Dopiero 9 sierpnia, tym razem już w porozumieniu z rolnikami, sporządzono aktualne listy. Wówczas okazało się, że tylko 6 osób spośród przedtem „wyznaczonych" zgodziło się na tego rodzaju inwestycje, a 19 to już nowi chętni.

Są także kłopoty ze sprzedażą ziemi, gdyż nie wszyscy nabywcy posiadają odpowiednio udokumentowane kwalifikacje rolnicze. A wiadomo — bez tych kwalifikacji ziemi nie można nabyć. Ustalono, że w naszym województwie jest 88 rolników, którzy chętnie by powiększyli swój areał dokupując ziemię, ale nie chcą zdać egzaminu eksternistycznego z posiadanych wiadomości rolniczych.

Zadowalająco przebiega w naszym województwie wypłata rent i emerytur dla rolników. O ile w I półroczu br. załatwiono 296 tego rodzaju spraw, to już w samym lipcu **aż** 109. W ciągu całego tego roku przyzna się 62 rolnikom renty i emerytury, na które przeznaczono 32 mln zł. Średnia wysokość należności emerytalnych i rentowych na 1 rolnika wynosi 2.300 zł.

Podsumowując wczorajsze obrady Lech Krowiranda stwierdził m. in., że **jest jeszcze wiele prac rolnych na terenie naszego województwa, które trzeba usprawnić, jak na przykład drugi pokos traw, który winien być jak najszybciej zakończony. Należy także sporządzić dokładny bilans paszowy. Rolnicy we wszystkich gminach muszą otrzymywać należytą pomoc ze strony urzędów gminnych oraz instytucji związanych z rolnictwem.** (j. kr.)

Nie ma jak u mamy...
Fot.: A. Wach

Nowa sygnalizacja szczególnie z myślą o pieszych

Wzrasta ilość wypadków drogowych, którym ulegają piesi. Sprawa ta niepokoi władze komunikacyjne miasta, które wszelkimi sposobami starają się temu zjawisku zapobiec. Jednym ze sposobów jest instalowanie na skrzyżowaniach o szczególnie dużym natężeniu ruchu sygnalizacji świetlnej.

Już w najbliższych dniach uruchomiona zostanie tak potrzebna okolicznym mieszkańcom sygnalizacja świetlna u zbiegu ul. Gagarina i Zaolziańskiej. Na ukończeniu są też prace przy instalowaniu takiej sygnalizacji w szczególnie niebezpiecznym dla przechodniów miejscu, jakim jest skrzyżowanie ul. Szkolnej i Nowotki z trasą E-12 w Ksawerowie. Z myślą też o pieszych w tym roku sygnalizację otrzyma skrzyżowanie al. Politechniki i ul. Wróblewskiego. Miejsce to zostanie także odpowiednio przystosowane do potrzeb ruchu.

Usprawnieniu ruchu pojazdów i pieszych służy sygnalizacja uruchamiana przez samych użytkowników. Mamy już taki jeden sterownik przejścia dla pieszych na ul. Promińskiego przy ul. Zbaraskiej, a na byłym skrzyżowaniu trasy E-12 z ul. Warszawską w Ksawerowie wjeżdżający tramwaj uruchamia czerwone światło dla jadących z naprzeciwka pojazdów.

Podobny sterownik przejść dla pieszych planuje się założyć jeszcze w tym roku w al. Włókniarzy przy ul. Żubardzkiej. Opracowuje się także dokumentację dla kilkunastu sygnalizatorów uruchamianych przez tramwaj. (s)

Remonty w szkołach średnich — na ukończeniu

Zbliża się termin rozpoczęcia nauki w szkołach ponadpodstawowych. Jak nas informowano w Kuratorium Oświaty i Wychowania, w 15 placówkach tego typu poddanych remontom generalnym, prace w zasadzie dobiegają końca. Największe zagrożenie niedotrzymania terminu istnieje tylko w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli przy ul. Smugowej.

Wczoraj rozmawialiśmy z dyrektorką tej placówki — **Grażyną Szymańską.**

— **Jestem nieco przerażona, gdyż rok szkolny coraz bliżej, a remont trwa w najlepsze** — powiedziała nam. — **Mamy kłopoty z wykonaniem prac hydraulicznych oraz drobnych, wykończeniowych robót murarskich i malarskich. Brygady Zakładu Remontowo-Budowlanego KOS wiele już zrobiły, mimo to do szybkiego zakończenia najważniejszych prac, umożliwiających rozpoczęcie zajęć, potrzebne jest trochę większe tempo. Obiecano nam, że jutro przyjdą dodatkowi robotnicy i do soboty to, co trzeba, będzie zrobione.**

Sądzimy, że tak jak to było w przypadku remontów szkół podstawowych, i tu załoga Zakładu Remontowo-Budowlanego KOS dotrzyma słowa.

Zakończono też prace związane z malowaniem sanitariatów i ciągów kuchennych w kilkunastu szkołach ponadpodstawowych. (m)

Uciążliwe uszkodzenia

Skutki huraganu, który w ubiegłym tygodniu przeszedł nad Łodzią, dotkliwie odczuwają też pracownicy telekomunikacji. Szczególnie duże spustoszenie uczynił wiatr w północno-wschodnim rejonie naszego województwa, głównie w okolicach Głowna i Zgierza. Konary drzew przerwały sieć telefoniczną, złamaniu uległo kilka słupów. W sumie wichura spowodowała tam uszkodzenie około 40 linii telefonicznych.

Ze względu na to, że łączności telekomunikacyjnej pozbawione zostały tak ważne w czasie żniw instytucje, jak PGR, SKR, czy urzędy gmin, Wojewódzki Urząd Telekomunikacji wysłał do naprawy sieci ponad 30 osób. Pracują one bez przerwy na wypoczynek świąteczny do dziś. Zakres prac jest tak duży, że pierwsze efekty w postaci czynnych telefonów mogą być dopiero dzisiaj.

Nie poprawi to sytuacji łodzian oczekujących na naprawę wcześniej uszkodzonych kabli telefonicznych, bowiem większość pracowników WUT usuwa skutki huraganu. A tymczasem zarejestrowano w naszym mieście 300 różnych uszkodzeń kabli. Na ich naprawę trzeba będzie poczekać w związku z tą sytuacją nawet dłużej niż miesiąc. (m)

W kilku zdaniach

✱ **Centrum Kultury Włókniarzy „Dąbrowa"** (ul. Dąbrowskiego 216) ogłasza zapisy do zespołów: teatralnego, tańca nowoczesnego i kabaretu. Informacje codziennie w godzinach 10—17. Tamże czynna jest już galeria plastyków-amatorów.

✱ **Zapisy do zespołów:** tańca dziecięcego, teatrzyku lalkowego, wokalno-instrumentalnego, tańca estradowego, tańca towarzyskiego oraz pracowni fotograficznej i modelarskiej przyjmuje DDK Łódź — Polesie (al. 1 Maja 87) codziennie w godz. 8,30—19,30 (tel. 208-21 i 381-62).

✱ **Kursy:** rysunku i grafiki oraz tańca towarzyskiego organizuje ŁDK. Informacje codziennie w godzinach 8,30—14 (al. Kościuszki 56, tel. 391-40).

Pół miliona usług kominiarskich

Lato jest dla kominiarzy okresem nieco lżejszej pracy niż zwykle. W naszym województwie Spółdzielnia „Kominiarz" ma 57 tys. klientów, którym rocznie świadczy ponad pół miliona różnych usług. Tę pracę wykonują 92 osoby, a wśród nich jest wielu długoletnich pracowników, jak np. **Mirosław Soból** pochodzących z rodzin kominiarskich. **Zygmunt Fidler** przeszedł już na emeryturę, ale pracę przejął jego brat Henryk. Do najdłużej pracujących kominiarzy należy m. in. **Ryszard Pyka**, pełniący także obowiązki kierownika rejonu Łódź-Górna.

Jeśli ktoś chce zostać kominiarzem, droga do tego jest prosta. Wystarczy zgłosić się do spółdzielni, przejść badania lekarskie (chodzi o pracę na wysokości), a następnie odbyć 3-miesięczną próbę zawodu. Po takiej próbie niejeden już uznał, że kominiarstwo nie jest dla niego. Na ogół jednak ten, kto już zdecyduje się zostać, pracuje długo — przeważnie do emerytury. Atrakcją są niezłe zarobki, wiążące się ze zdobyciem najpierw uprawnień czeladniczych, a następnie mistrzowskich. W 10 zakładach kominiarskich naszego województwa jest 36 czeladników i 18 mistrzów. Obecnie w Łodzi, a także w Pabianicach, pilnie poszukuje się kandydatów na kominiarzy. A więc kto odważny i chętny, może spróbować...

Kominiarskie rejony rywalizują między sobą pod względem dobrej roboty. W I półroczu br. w czołówce znaleźli się kominiarze z Pabianic i Zgierza. Ciekawostką jest, że brygada pabianicka wykonuje ostatnio zadanie, które właściwie nie należy do jej obowiązków — zakłada czerwone ostrzegawcze światła na 120-metrowym kominie elektrociepłowni.

(kas.)

Kiedy ciepła woda dla Retkini

W uzupełnieniu naszej wczorajszej informacji na temat remontów sieci ciepłowniczych przeprowadzanych na południu Łodzi pragniemy dodać, że mieszkańcy osiedla Retkinia otrzymają ciepłą wodę 1 lub 2 września. Zakład Sieci Cieplnej przewiduje wtedy zakończenie remontów w tym rejonie miasta. Ich zakres został znacznie powiększony. (j. kr.)

Powodzenie „Jarmarku Społemowskiego"

„Jarmark Społemowski" na placu Barlickiego cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Chociaż aura, jak dotychczas, nie dopisała, wszystkie stoiska codziennie są oblegane przez kupujących. Do wczoraj włącznie zakupiono różne towary na około 14 mln zł. Dostawy nowych odbywają się codziennie, a więc i kupujący dopisują.

Duży udział w jarmarku ma „Central", który sam oferuje mnóstwo wyrobów wartości 20 mln zł. Największe są zakupy artykułów gospodarstwa domowego, ceramiki, artykułów bawełnianych, włóczki, wyrobów dziewiarstwa i pończosznictwa, konfekcji, a nawet dywanów. Choć dla sprzedawców kasjerek oraz personelu pomocniczego praca na jarmarku jest trudniejsza niż zwykle, wszyscy (około 110 osób) pracują z poświęceniem.

Jarmark trwać będzie do soboty, 30 bm., włącznie. Sprzedaż odbywa się codziennie w godz. 10—18. (Kas.)

Pączki ...bez nadzienia

Pączki, to ulubione ciasto, na które zapotrzebowanie utrzymuje się niezmiennie przez okrągły rok. Jeden tylko zakład cukierniczy WSS „Społem" przy ul. PKWN wytwarza codziennie 60 tys. pączków. Produkcja jest całkowicie zmechanizowana, działa tu tzw. „pączkowa linia". Od pewnego jednak czasu owe pączki nie mają... nadzienia. Oddział Produkcji WSS „Społem" tłumaczy, że zepsuciu uległa część linii, przy pomocy której do każdego pączka wtryskuje się nadzienie i nie ma możliwości zastąpienia pracy automatu rękami cukierników. Urządzenie wtryskujące, podobnie jak cała linia, pochodzi z importu, a więc otrzymanie części zamiennej nie jest — jak się twierdzi — sprawą do natychmiastowego załatwienia. Można to zrozumieć, ale jednocześnie przy jedzeniu pączków, produkowanych automatycznie, zbyt już długo denerwujemy się, że straciły smak.

Okazuje się, że zastosowane zwiększenie ilości dodatków, nie zastąpi nadzienia. Drobiazg to, ale ważny toteż zwolennicy pączków dosłownie polują na ten smakołyk, smażony codziennie np. w barze „Smakosz" przy ul. A. Struga. Smaczne, apetycznie wyglądające, ciepłe i z nadzieniem pączki, sprzedaje się tu po 2 zł za sztukę. Ta sama firma, a jednak różnica nawet w cenie.

(kas)

NAMAWIAJĄC DO PALENIA I PICIA OBCIĄŻASZ SWOJE SUMIENIE

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	874-88
Rejon Łódź-Południe	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55
	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY
— nieczynne —

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) — godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 10—17
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — godz. 10—17
SZTUKI (Wieckowskiego 36) — godz. 10—17
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) — godz. 11—18
Pozostałe muzea nieczynne

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) — malarstwo J. Bukowskiego — godz. 11—18
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) — Prezentacje łódzkie — godz. 11—18
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — grafika J. Szmatlocha — godz. 11—18
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86) — Z. Hyży — malarstwo — godz. 11—18

✱ ✱ ✱

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
LUNAPARK — codziennie w godz od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) w dni powszednie od godz. 10 do 19 w dni wolne od pracy w godz. od 9 do 19
ZOO — codziennie od godz. 9 do 20
PALMIARNIA — codziennie od godz 11 do 17 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Proces poszlakowy" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, Film przedpremierowy: Hair" USA. od lat 15, godz. 19.30
IWANOWO — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 10, 12, 16, 18, 20, „Walka o Rzym" cz. II wł.-rum. godz. 14
POLONIA — „Kobra" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, „Wszystko jest miłością" bułg. od lat 18 godz. 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18, godz. 10, 12.15 15 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Nosferatu — wampir" RFN. od lat 18, godz. 10 12 14 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 17.15, 19.30, „Kochaj, albo rzuć" pol. b.o. godz. 15
WISŁA — „Przybywa jeździec". USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 15 17.15 19.30
ZACHĘTA — „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
STYLOWY-LETNIE — „Rewolwer" wł. od lat 18 godz 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STUDIO — „Bitwa o Midway" USA od lat 15 godz. 16, 19
STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych — „Wiek niewinności" ang. od lat 18 godz. 15.30, 17.30, 19.30
DKM — „Chiński syndrom", USA od lat 15, godz. 17, 19.30
GDYNIA — „Transamerican Express" USA, od lat 15, godz. 15 Pożegnanie z tytułem: „Tragedia Posejdona" USA od lat 15 godz 10 12.15, 17.15, 19.30
HALKA — „Dubler" fr. od lat 12 godz. 15, 17, „Sowizdrzał Świętokrzyski" pol. od lat 15 godz. 19
MŁODA GWARDIA — „Terror Mechagodzilli" jap. b.o. godz. 9.30, „Znachor", „Profesor Wilczur" pol. od lat 12 godz. 11.30, 15, 18.30
MUZA — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30
1 MAJA — „Szczęki II" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, „Flic story" fr. od lat 18 godz. 19.30
POKÓJ — „Gwiezdne wojny" USA od lat 12 godz. 15, 17.15, „Powrót człowieka zwanego koniem" USA od lat 15 godz. 19.30
ROMA — „Ebirah — potwór z głębin" jap. od lat 12 godz. 12.15, 15, „Idealna para" USA od lat 15 godz. 17, 18.30
STOKI — „Przygody Calineczki" jap. b.o. godz. 16, „Od siedmiu wzwyż" USA od lat 18 godz. 17.30, 19.30
ŚWIT — „Bajka o zmarnowanym czasie" radz. b.o. godz. 15; „Pierwsza miłość" wł.-fr., od lat 18 godz. 17 19.15
TATRY — „Mandingo" wł.-USA od lat 18 godz. 10, 12.30, 16.30, 19, „Weronika w krainie czarów" rum. b.o. godz. 15
OKA — „Kobieta i kobieta" pol. od lat 15 godz. 14, „San Babilla, godz. 20" wł. od lat 18 godz. 16, 18, 20
POPULARNE — „Lawina" USA od lat 15 godz. 16, 17.45
ENERGETYK — nieczynne
PIONIER — „Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12 godz. 15, 17, 19
REKORD — „Jeździec bez głowy" radz. b.o. godz. 15, „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 17, 19
SOJUSZ — nieczynne
POLESIE — „Wilcze echa" pol. b.o. godz. 17, „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 19

APTEKI ŁÓDŹ

Al Mickiewicza 20 Piotrkowska 67 Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7-a.

✱ ✱ ✱

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 47, Pabianice — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 1, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), codziennie: Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5; Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17); Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im Pasteura (Wigury 19) Widzew — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30).

✱ ✱ ✱

Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Okulistyka — Szp. im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę, prócz niedziel i świąt.

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO
Łódź, ul. Sienkiewicza 137
tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY
dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel 615-19

W witrynach krajowych i zagranicznych

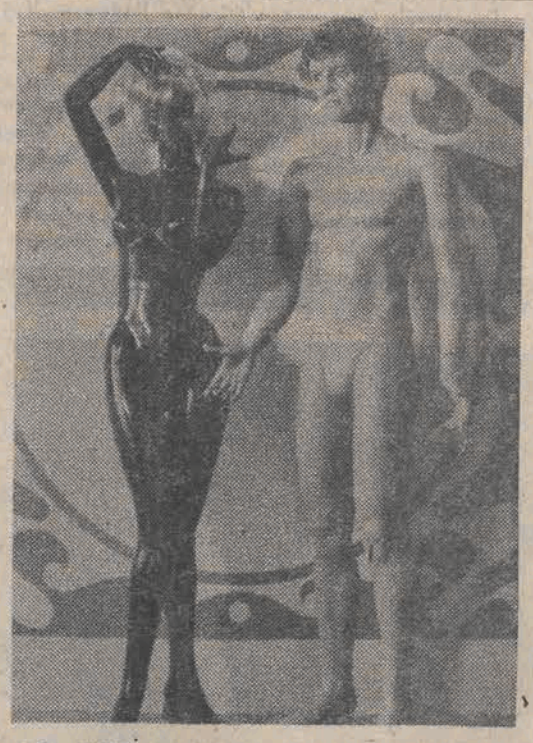

Jaki powinien być właściwie manekin? Szef produkcji łódzkiego zakładu Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu Urządzeń Reklamowych „WUTEH", inż. Daniel Zboromirski mówi: — Taki, jakiego życzą sobie klienci. Klientami są handlowcy, zamawiający manekiny do wnętrz i witryn sklepowych. Podstawowe tworzywo do ich produkcji, to żywica poliestrowa i tkanina szklana. Włosy powstają z żyłki poliamidowej, która z Gorzowa przychodzi na szpulach w kolorze białym, a tu barwi się ją na różne kolory i zamienia w peruki. Modne uczesania zależne są od sprawnych rąk fryzjerek.

W tym roku „WUTEH" wyprodukuje 6.400 manekinów, ale w ciągu 23 lat, od kiedy w Łodzi podjęto tę produkcję, wypuszczono ich już w świat blisko 100 tys. Początkowo robiono je z gipsu i papieru, toteż były nietrwałe i niezbyt ładne. Teraz z estetyka na pewno jest lepiej.

„WUTEH" uważa za swój sukces fakt, że ostatnio manekiny tego przedsiębiorstwa nabył „Textilimpex", który do tej pory korzystał wyłącznie z ofert zagranicznych. Po raz pierwszy też w tym roku łódzkie manekiny powędrowały na eksport — na Węgry. Przygotowywana jest tam już następna przesyłka (200 sztuk). Węgrzy zamówili wprawdzie same brunetki i brunetów, ale, gdy dostali także kilka blondynek i rudych — nie protestowali...

Łódzki zakład wyprodukuje w tym roku także 4 tys. części zamiennych do manekinów w 20 rodzajach. Przed trzema laty rozpoczęto również produkcję luster w ramach „retro". W tym roku handel (m. in. „Central") zamówił ich prawie 8 tys. Nowość, to lustro podświetlane, służące do informacji lub reklamy. Na razie eksponuje się je we wzorcowni „WUTEH", ale może wkrótce zobaczymy je w witrynach, czy wnętrzach różnych placówek handlowych.

„WUTEH" zajmuje się także produkcją i konserwacją neonów. Dotychczas łódzki zakład konserwuje 1000 neonów, z czego prawie 700 w naszym województwie. Nowych neonów przybywa niewiele. Obecnie przygotowuje się ich kilkanaście, z których największy — „Polsportu" — zobaczymy w Łodzi już jesienią.

(kas.)

Czy można wyhodować nowe zęby?

Nawet najprecyzyjniejsza proteza lubi nam sprawiać przykre niespodzianki i to w momentach najmniej oczekiwanych. Więc właśnie, czy można wyhodować sobie nowe, całkiem prawdziwe uzębienie? Można! Interesujące osiągnięcia w tym zakresie mają na swym koncie uczeni radzieccy z Dagestanu, którzy opracowali metodę przeszczepiania tzw. zalążków zęba, czyli tkanki kostnej o kształcie małego pęcherzyka, wypełnionej galaretowatą masą, z której rozwija się zwykły normalny ząb.

— Sama idea tej metody nie jest czymś nowym — mówi kierujący badaniami prof. Mahomed Maksudow — eksperymenty na zwierzętach w zakresie transplantacji zębów zapoczątkowano jeszcze w ubiegłym wieku. Niestety, niepowodzenia zniechęciły entuzjastów. Ale obecnie, w miarę rozwoju nauk medyczno-biologicznych istnieją już wszelkie dane na pomyślne rozwiązanie problemu. Pierwsze doświadczenia rozpoczęliśmy przed dziesięciu laty. Z początku natrafiliśmy na te same trudności, z którymi zetknęli się w swoim czasie specjaliści od przeszczepów nerek i serca... Przecież zęby to żywe, samodzielne elementy naszego organizmu — unerwione i ukrwione. Organizm nie przejawiał skłonności do adaptowania przeszczepów. Długo eksperymentowaliśmy na psach, a zalążki pobieraliśmy od szczeniaków. Pierwsze doświadczenia wykazały, że wkrótce po transplantacji zalążki zębowe po prostu były wchłaniane przez organizm. Próbowaliśmy różnych sposobów, aby pokonać tę barierę niezgodności. Pomyślne rezultaty dało silne zamrażanie zalążków w ciekłym azocie.

Jak wykazały liczne doświadczenia, transplantacja zalążka zęba jest zabiegiem znacznie prostszym niż ekstrakcja, przy czym stosować go można w zasadzie u ludzi dorosłych niezależnie od wieku. Niemniej jednak pierwszymi naszymi pacjentami byli ludzie młodzi. Przeszczepów dokonywaliśmy blokami, po 3 do 4 zalążków. Po trzech miesiącach badania rentgenowskie wykazywały, że następuje proces wzrostu, a po pięciu miesiącach zęby zaczynały się wyrzynać. Przypomnijmy przy okazji, jak przebiega proces formowania się uzębienia. Najpierw pojawiają się zęby mleczne, jest ich 20 i wyrzynają się one u dziecka w ciągu dwóch lat. Potem wypadają i na ich miejsce wyrastają stopniowo zęby normalne, co trwa do 18 roku życia.

Dlaczego o tym mówię? Przecież nasz pacjent nie może czekać 18 lat na pozytywny rezultat transplantacji! Mijałoby się to w ogóle z celem całego przedsięwzięcia. Dokonaliśmy więc pewnej, nawet niezbyt skomplikowanej operacji, dzięki której kształtowanie się wszczepionych zębów trwa tyle co wzrost zębów mlecznych, a więc dwa lata.

Dokonaliśmy przeszczepień 12 pacjentom, którzy nie mieli zębów od urodzenia (bo i takie przypadki się zdarzają) lub też takim, którzy stracili zęby na skutek ciężkich niedomagań. Chciałbym podkreślić, zabiegi te w żadnym wypadku nie grożą szkodliwymi dla zdrowia komplikacjami, nawet wówczas jeśli organizm nie przyjmie przeszczepu. Po prostu można operację powtórzyć. Notabene, u żadnego z naszych pacjentów nie wystąpiły w ogóle objawy bariery immunologicznej. Zdaniem prof. Maksudowa transplantacja zalążków zębowych już w najbliższych latach stanie się powszechnym zjawiskiem w codziennej praktyce lekarzy-stomatologów.

Na tropie praprzodka

Na ostatniej konferencji Towarzystwa Antropologicznego w Paryżu, przedstawiono wyniki badań nad ewolucją człowieka. Rodzaj ludzki, podobnie jak wszystkie gatunki zwierzęce, jest efektem bardzo długiej ewolucji. Nie budzi już wątpliwości twierdzenie, że człowiek i żyjące współcześnie małpy człekokształtne mają wspólnego przodka. Wiele dyskusji dotyczy natomiast daty oddzielenia się gałęzi „człowieczej" — od wspólnego pnia wszystkich naczelnych. Uczeni przypuszczają, że miało to miejsce 30—20 mln lat temu. Stwierdzono, że w okresie od 15 do 8 mln lat temu żyło równocześnie w Europie, Afryce i Azji wiele odmian naczelnych, z których jedynie Ramapitek mógłby być naszym bezpośrednim przodkiem.

Ramapitek należy do bardziej tajemniczych istot. Znane są tylko luźne i bardzo niekompletne szczątki — zęby, fragmenty szczęk i kości długich. Zęby przypominają trochę uzębienie człowieka i różnią się od zębów współczesnych wielkich małp. Prawdopodobnie Ramapitek stanowił formę przejściową, która przeszła ze środowiska leśnego do stepowego. Tym można tłumaczyć postępującą ewolucję uzębienia.

Tajemniczy Ramapitek budzi także inne kontrowersje. Niektórzy uczeni uważają, że jest to forma żeńska gatunku, którego samcem był Sivapitek. Wszędzie szczątki obu tych gatunków znajdowane są razem. Mogą to być więc różniące się wielkością formy obu płci tego samego gatunku.

W świetle ostatnich badań za pierwszych praludzi uznaje się Australopiteki z Afryki wschodniej i południowej. Z całą pewnością stwierdzono, że były to istoty dwunożne, poruszające się w postawie wyprostowanej. Australopiteki pojawiły się około 5 mln lat temu, a wyginęły około miliona lat temu. Pozostaje natomiast luka pomiędzy zniknięciem Ramapiteka około 8 mln lat temu i pojawieniem się Australopiteka 5 mln lat temu.

Na rozwiązanie czeka także inna zagadka. Sądzono, że od pierwszego Australopiteka pochodzą nie tylko późniejsze formy tych istot, lecz również pierwsi przedstawiciele rodzaju ludzkiego — Homo habilis. Istnienie tego ostatniego jest stwierdzone na około 2,5 mln lat temu, ale w Afryce wschodniej znaleziono szczątki datowane na 4 mln lat. To stwarza wątpliwości, czy Homo habilis rzeczywiście wywodzi się od Australopiteka. Jeśli rodzaj ten jest tak stary, to pod znakiem zapytania jest ewolucja od najstarszego znanego Australopiteka. Musiało więc istnieć jeszcze jakieś inne, nie znane dotychczas ogniwo.

Później linia rozwoju gatunku ludzkiego zaczyna się już wyprostowywać. Po Homo habilis jest Homo erectus nazywany także Pitekantropem i żyjący około 1,7 miliona do 100 tys. lat temu. Od niego wywodzi się żyjący współcześnie Homo sapiens.

KOBIETY RODZĄ WIĘCEJ DZIECI NIŻ PRAGNĄ

Problemy demograficzne świata

Podczas niedawnego sympozjum, jakie odbyło się w Londynie z udziałem 700 ekspertów-socjologów oraz lekarzy z 93 krajów, omawiano problemy związane z rozrodczością. Podstawą stały się wyniki ankiet, zawierających wypowiedzi 350 tys. kobiet z 20 uprzemysłowionych oraz 41 słabo rozwiniętych krajów świata.

Wyniki ankiet poddano analizie Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, w którym sporządzono mapę rozrodczości w różnych regionach świata. Okazało się, że kobiety nadal rodzą więcej dzieci niż tego pragną. Dzieje się tak mimo powszechnie dostępnych środków antykoncepcyjnych. Jak wynika z opinii ekspertów, ogólny obraz trendów populacyjnych wykazuje jednak, że ongiś niemal utopijna kontrola planowania rodziny staje się coraz bardziej rzeczywistością.

Dr B. Concepcion, profesor demografii w uniwersytecie w Manili, na podstawie danych o stanie rodzinnym pochodzących z 13 krajów nie uprzemysłowionych stwierdził, że wykazują one późniejsze zawieranie małżeństw w okresie minionej dekady, w konsekwencji zaś spadek rozrodczości. Rządy tych krajów lansują politykę planowania rodziny, bowiem brak kontroli w tej dziedzinie — jak wykazały prognozy demograficzne — doprowadzić może do zwiększenia zaludnienia w 1990 roku w krajach Trzeciego Świata, Wzrost ten może przekroczyć 1 miliard osób.

Kampania na rzecz ograniczenia urodzeń powinna być skierowana przede wszystkim na likwidację analfabetyzmu i akcję uświadamiającą, podniesienie wieku zawierania małżeństw do co najmniej 18 lat, ochronę zdrowia kobiety i zwiększenie pomocy udzielanej przez poradnie rodzinne.

Studium Międzynarodowe Instytutu Statystycznego wykazało występujące poważne rozbieżności w dziedzinie planowania rodziny w wielu krajach. I tak np. kobiety w Kenii rodzą przeciętnie 8—9 dzieci, co stanowi zarazem największy przyrost w świecie. Bardziej wykształcone mieszkanki Jordanii mają przeciętnie 3 dzieci, nie wykształcone zaś — dziewięcioro. Najniższe wskaźniki rozrodczości w płd. Azji wykazuje Sri Lanka, mimo bardzo ograniczonych środków, jakie przeznacza to państwo na akcję planowania rodziny.

Natomiast w niektórych krajach europejskich w tym Austrii, Belgii, NRD, Luksemburgu, Szwecji, W Brytanii oraz RFN zaludnienie jest w granicach zera.

Tunel pod La Manche wciąż wizją przyszłości?

Sprawa budowy tunelu i linii kolejowej pod kanałem La Manche ze szczególną intensywnością powraca na łamy prasy zachodnioeuropejskiej w letnim sezonie turystycznym, razem z Yeti, potworem z Loch Ness i Trójkątem Bermudzkim. Kursujące między wyspą i kontynentem promy nie są w stanie przewieźć tłumów podróżnych co powoduje ich uzasadnione oburzenie i różnego rodzaju interpelacje.

Najdziwniejsze jest, że choć nikt nie neguje potrzeby a nawet konieczności tej inwestycji, że konkretne plany i projekty mogłyby wypełniać pokaźnych rozmiarów archiwum, budowa wciąż nie może ruszyć z miejsca. Warto tu przypomnieć, że pierwszym projektodawcą budowy tunelu pod kanałem był sam Napoleon Bonaparte. Usłyszawszy to książe Wellington, który w kilkanaście lat później miał stać się sprawcą klęski cesarza Francuzów pod Waterloo, powiedział, że nie trzeba być jasnowidzem, aby przewidzieć, że ten szalony Korsykanin będzie chciał przeprowadzać tunelem swoją kawalerię. No i sprawa upadła, upadła na bez mała dwieście lat...

Jak podaje zachodnioniemiecka agencja DPA, nie tak dawno propozycję budowy tunelu i kolei poparła komisja EWG, zresztą nie tylko poparła, lecz podjęła się wziąć na siebie 20 procent kosztów całej inwestycji. Nie zdecydowano jednak dotychczas, któremu z przedstawionych projektów dać pierwszeństwo. Projekty są bardzo różne, a jeszcze bardziej zróżnicowane są ich kosztorysy, wynoszące od 540 milionów do 3.250 milionów funtów szterlingów! W chwili obecnej najwięcej szans na realizację ma ekonomiczny projekt tunelu i jednotorowej linii kolejowej, przedstawiony przez kompanię „British Rail" i francuskie Narodowe Towarzystwo Kolejowe. Według tego projektu podróż pociągiem z Paryża do Londynu ma trwać tylko 4,5 godziny. Choć dla wielu brzmi to wręcz rewelacyjnie, już teraz rozlegają się głosy krytyczne. Przeciwko budowie tunelu występują Belgowie, uważając, że godzi on w ich interesy, ponieważ straci znacznie port w Ostendzie... Jak z tego widać, do sprawy tunelu, pod La Manche prasa powróci i w przyszłym roku w okresie kanikuły.

Huta „Katowice"

Ważnym odcinkiem drugiego etapu budowy Kombinatu Metalurgicznego Huty „Katowice" jest koksownia. Będzie to kompleks ponad dwustu obiektów wznoszonych na 270 hektarach. Roboty ziemne wymagają przemieszczenia ponad 2 milionów metrów sześciennych ziemi. Ogólny koszt całej inwestycji wyniesie ponad 11 miliardów złotych. Wykonawcą są załogi „Budostalu-2". N/z: budowa drugiego bloku pierwszej baterii koksowniczej

Bez smarowania

Pracownik Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Bawełnianego w Łodzi — Andrzej Szakowski opracował i opatentował sposób wytwarzania na powierzchni metalu powłoki trwale zmniejszającej tarcie — bez potrzeby doprowadzania smaru. Wynaleziona przez niego metoda pokrywania powierzchni części maszyn warstwą niskotarciową łączy wysoką odporność na zużycie i korozję z dużą chłonnością tzw. smaru stałego, jakim może być np. grafit. Proces został opracowany z myślą o potrzebach przemysłu maszyn włókienniczych; może jednak znaleźć zastosowanie i w innych branżach przemysłu maszynowego. Na szczególną uwagę zasługują właściwości antykorozyjne uszlachetnionych w ten sposób części maszyn. Stal z powłoką nałożoną według tego wynalazku nie wykazuje zupełnie żadnych śladów korozji nawet po 200 godz. zanurzenia w wodzie.

Jak zreperować człowieka?

Ludzie, jak maszyny, potrzebują części zamiennych. Z braku możliwości zastąpienia zużytych organów cierpią, umierają. Jak można uzupełnić ciało ludzkie, gdy unieruchomione, czy okaleczone odmówi posłuszeństwa? Niestety, człowiek imituje naturę w sposób bardzo jeszcze prymitywny i dotychczas zmniejsza jedynie stopień swej niedoskonałości naśladowania natury. Tym niemniej warto wymienić kilka nowości w tej dziedzinie. Tak np. Francuz Jean Pillet produkuje syntetyczną, silikonową dłoń. Jej palce mają nawet linie papilarne, przy czym do wyboru są dwie odmiany — zimowa (biała) i na lato (opalona). Niebawem ukaże się wersja zmieniająca barwę pod wpływem słońca.

Profesor Pierre Ravischong z Montpellier proponuje funkcjonalną rękę, która porusza się na rozkaz, po przekazaniu przez organizm właściciela sygnału mioelektrycznego, który uruchamia silniczek wielkości pastylki o średnicy kilku centymetrów. Ten zaś porusza sztuczną rękę. Naukowcy z Tuluzy wyprodukowali dłoń z siecią miniczujników, które przekazują układowi elektronicznemu informacje czuciowe, albo jeśli np. sztuczne palce ślizgają się wzdłuż przedmiotu, który mają podnieść, otrzymują impuls do zaciśnięcia się.

Japończycy opracowali ramię, które reaguje na ludzki głos, rozumie jednak kilka prostych sylab, które, wypowiedziane, stają się bodźcem do np. podniesienia szklanki, napełnienia jej, czy przestawienia. Japoński chirurg Kendżi Honda zainaugurował stosowanie sztucznej krwi, jest nią emulsja fluorowęglowa, która przesącza do tkanek tlen, odbiera dwutlenek węgla. Może być stosowana czasowo, do momentu podjęcia przez organizm produkcji krwi naturalnej w wystarczającej ilości.

Dzięki postępom w umiejętnościach kopiowania natury sztuczne nogi, zwłaszcza damskie, są tak świetnymi kopiami, że nie prowokują litościwych spojrzeń bliźnich. Uszy, zęby, szczęki, kości udowe, ramiona, tętnice, zastawki sercowe znajdują się już, bądź też wkrótce znajdą się na rynku. W wielkich laboratoriach świata prowadzi się dalsze badania nad znalezieniem biomateriałów, czyli produktów syntetycznych, które organizmy znosiłyby lepiej, niż takie jak dakron, czy teflon. Wiele nowych biomateriałów wytwarza się z węgla — np. protezy naczyniowe o średnicy ośmiu milimetrów. Są też sztuczne organy mieszane: komórki czy tkanki żywe, brane od dawcy, umieszczone w przewodach czy sztucznych tkankach gąbczastych które są następnie wszczepiane. Aktywną membraną oddziela przeszczep od środowiska, w którym go umieszczono: filtruje niektóre substancje, np. glukozę z krwi lub insulinę dla sztucznej trzustki, ale broni dostępu limfocytom, które bez tego zabezpieczenia odrzuciłyby obce ciało.

Uczeni patrzą z optymizmem na badania nad częściami zamiennymi dla człowieka. Prace te jednak są bardzo kosztowne i stąd obawa świata nauki przed katastrofą finansową...

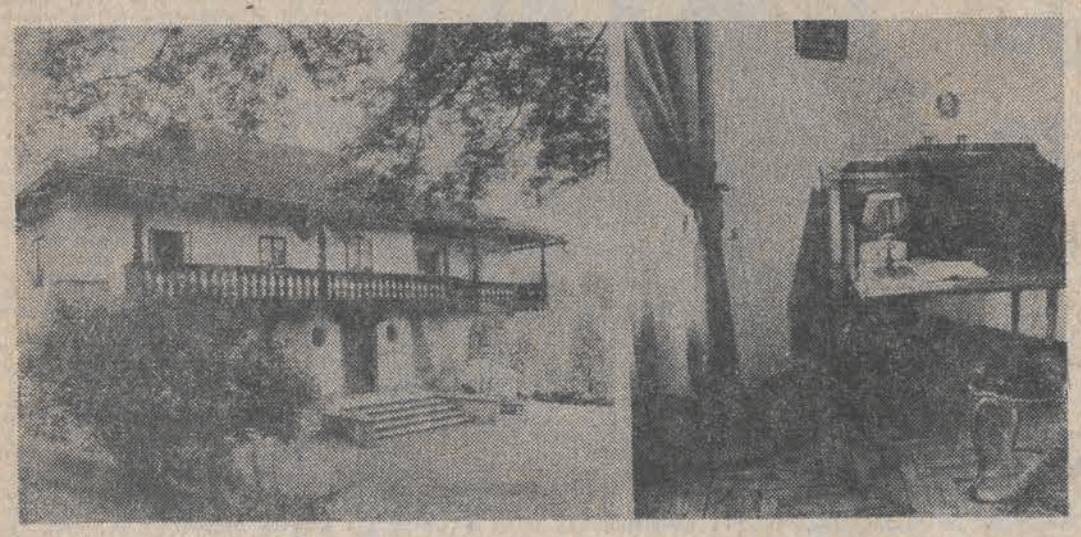

Zabytkowy dworek w Stryszowie (woj. bielsko-bialskie) pochodzący z XVI wieku po rewaloryzacji jest siedzibą oddziału Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Oprócz stałej ekspozycji w postaci stylowych wnętrz, można tu oglądać okolicznościowe wystawy z różnych dziedzin sztuki. Obecnie prezentowane jest tu szkło artystyczne z XIX i XX wieku, pochodzące ze zbiorów Muzeum Sztuki Szklarskiej w Krakowie.

Na zdjęciu: (z lewej) dworek, obok jedno ze stylowych jego wnętrz.

PRZETARG NIEOGRANICZONY
DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ ŁODZ — POLESIE
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie w budynkach szpitalnych przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 15/17 robót:

budowlanych	**— ca**	**150.000 zł**
instalacyjnych	**— ca**	**100.000 zł**
malarskich	**— ca**	**300.000 zł**
elektrycznych	**— ca**	**50.000 zł**
elewacyjnych	**— ca**	**400.000 zł**
	ca	**1.000.000 zł**

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać w sekretariacie Dyrekcji ZOZ przy ul. Cmentarnej 10 a do dnia 10 września br. w godzinach od 10 do 14.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu od daty zamieszczenia przetargu w prasie.

Należność na roboty zostanie uregulowana po wykonaniu robót wg kosztorysów powykonawczych.

Dyrekcja ZOZ Łódź — Polesie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2288-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI
organizuje
kursy czeladniczo-mistrzowskie
w zawodach:
ślusarz maszynowy, narzędziowy, remontowy, usługowy, tokarz, szlifierz, frezer, galwanizer, mechanik maszyn szwalniczych.
Informacje i zapisy: Łódź, ul. Łąkowa 4, p. 209, 301, tel. 289-05 wew. 40, 25. 2435-k
2135-k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ budowlana 740 m uzbrojona na Stokach — sprzedam. W rozliczeniu może być samochód. Oferty „24797" Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ rekreacyjna, chętnie zalesiona — kupię. Oferty „24778" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁY domek z działką poza Łodzią — kupię. Oferty „24777" Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK z ogródkiem — sprzedam, ul. Cała 9b. Oglądać: piątek i sobota, godz. 15—18. 24723 g

KUPIĘ domek z działką. Tel. 803-65, po 17. 24942 g

Kupno-Sprzedaż

COCKER-spaniele złociste — szczenięta — sprzedam. Łódź, Lniania 2—31, tel. 52-08-68. 25636 g

COCKER-spaniela (suka), złota, rodowodowa, hodowlana — sprzedam. Tel. 53-01-01. 25362 g

DOCZEPĘ do „Żuka" fabryczna — sprzedam. Konstantynów, ul. Żytnia 17. 25573 g

„SYRENĘ 105" (1975) — sprzedam. Zelwerowicza 13 m. 70. 25385 g

„VOLKSWAGENA 1302-L" (listopad 1972) — sprzedam. Tel. 625-92, do 16. 25382 g

„MERCEDESA 200-D", biały, silnik po wymianie — sprzedam. Tel. 51-19-80. 24184 g

„WARTBURGA 353 de Lux" — sprzedam. Elsnera 6 m. 22, Widzew. 24772 g

SILNIK Dacia — Renault sprzedam. Tel. 449-62. 26457 g

„FIATA 125 p — 1300" (1974) — sprzedam, Głupice 2 koło Drużbic. 24717 g

„WARTBURGA 312" tanio sprzedam. Wielkopolska 37—15. 24956 g

„TRABANTA 601" (1975) — sprzedam. Łódź, ul. Białostocka 9 (Choiny). 24832 g

„FIATA 126 p" (1980) — sprzedam lub zamienie na „125 p". Pabianice, ul. Ostatnia 12—23. 24820 g

DYREKCJA CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO Nr III

zawiadamia,

że uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego

dla słuchaczy wszystkich szkół średnich wchodzących w skład Centrum odbędzie się

dnia 1 września 1980 roku o godz. 17

w Klubie Kultury Milicjanta w Łodzi, ul. Nawrot 27.

2275-k

SPRZEDAM pokrowiec na „Bosto", radiotelefony „Tron", lampę błyskową „Łucz". Tel. 53-17-84. 23566 g

SKLEP z zapleczem w Łowiczu — rejentalnie sprzedam. Tel. 724-04. 24712 g

ŁAPKI karakułowe, braz (rozmiar 46) — sprzedam. Tel. 51-24-30, wieczorem. 24857 g

PIERŚCIONEK z ametystem 5.14 g nowy — sprzedam. Oferty „24937" Prasa, Piotrkowska 96.

PŁASZCZ skórzany, kożuch damski, podpinkę jagnięca — sprzedam. Tel. 766-29. 24908 g

„RADMORA 5102" na gwarancji — sprzedam. Tel. 821-66, wew. 37, godz. 10—14. 24904 g

WÓZEK inwalidzki, korbowy — sprzedam. Rydla 7a m. 133. 24905 g

Pojazdy

„FIATA 125 p" (1979) — sprzedam, Ul. Burzliwa 31 (17—19). 25676 g

SPRZEDAM MZ TS 250/1 (1980). Tel. 53-68-83, po 18. 24826 g

„SKODĘ S-100" sprzedam. Tel. 51-55-67. 24815 g

„VW 1200" — tanio sprzedam. Antoniewska 6b. 24811 g

„VOLKSWAGENA 1500" (1968) — sprzedam. Tel. 205-98, po 19, Karolewska 33/35 m. 20. 24810 g

„WARTBURGA 1000" — sprzedam. Marysińska 90a m. 35. 24656 g

„PEUGOTA 504" (1972) — sprzedam lub zamienie na mniejszy. Tel. 247-46 (grzecznościowy). 24858 g

„WARSZAWĘ Combi" (1969) po remoncie — sprzedam. Nowotki 147/149 (7—15). 24943 g

KAROSERIĘ „Fiata 126 p" po wypadku tanio sprzedam. Łódź, Morcinka 12 m. 5. 24941 g

„FIATA 127 p" po wypadku — sprzedam. Tel. 314-30 (11—15). 24898 g

KUPIĘ lub wynajmę garaż, okolice osiedla Matejki. Tel. 819-73, po 20. 24783 g

Lokale

ATRAKCYJNE M-3, kwaterunkowe — na mały domek. Oferty „24765" Prasa, Piotrkowska 96.

M-5, Skierniewice, zamienie na 2 mniejsze Łódź — Skierniewice — Warszawa. Oferty „23642" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ dwie uczennice na mieszkanie. Zarzewska 10 m. 11, przy placu Niepodległości, Jarnecka. 23045 g

POSZUKUJĘ 2-pokojowego mieszkania dla 2 studentów (rodzeństwa). Płatne z góry za rok. Oferty „23592" Prasa, Piotrkowska 96 lub Prusa 6 m. 12.

STUDENT obcokrajowiec poszukuje M-3 umeblowane. Tel. 437-05, od 17. 24842 g

KOSZALIN, M-3, bloki — zamienie na Łódź. Tel Łódź 489-20, wew. 95, godz. 10—15. 24808 g

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju lub mieszkania. Tel. 51-38-66, po 18. 24780 g

TRZY pokoje, ciemna kuchnia, wszystkie wygody, balkon, telefon, IV piętro, centrum, budownictwo międzywojenne — zamienie na 2 pokoje, kuchnie, telefon (może być parter lub stare budownictwo, c.o.). Oferty „24770" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 własnościowe, parter, I piętro — kupię. Tel. 847-93. 24735 g

POSZUKUJĘ mieszkania (może być nie umeblowane). Płatne za rok. Oferty „24667" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Tel. 834-32. 24786 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania, Łódź lub Zgierz. Oferty „24807" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, wc, gaz, 42 m kw., niski czynsz — budownictwo międzywojenne, II piętro, zieleń — na M-3, bloki. Oferty „24782" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNA poszukuje kawalerki. Oferty z ceną „24974" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA pracująca poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „24903" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 Retkinia, II piętro — zamienie na M-4. Oferty „24901" Prasa, Piotrkowska 96.

LOKAL na pracownie do wynajęcia od listopada. (Domek — Retkinia). Oferty „24864" Prasa, Piotrkowska 96.

POMIESZCZENIA na warsztat samochodowy Łódź lub woj. miejskie łódzkie, poszukuje. 752-64, godz. 18—20. 24587 g

Nauka Praca

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Oświata" 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 2410 k

POPRAWKI — matematyka, chemia. 51-57-47, Architekt. 21569 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. 374-62, Malinowscy 22521 g

MATEMATYKA, 51-74-10, mgr Pluskowski. 20230 g

MATEMATYKA — fizyka Mgr Niepokojczycki. 733-20 24468 g

KUŚNIERZ podejmie pracę na 1/2 etatu. Oferty „24938" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNA opiekunka do półtorarocznego dziecka Tel. 889-57. 24925 g

DO nowego salonu przyjmę fryzjerkę damską. Zamenhofa 11. 25277 g

Różne

USŁUGI elektroinstalacyjne, inż. Wiszkowski. 202-60 po 16. 24795 g

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne oraz zabezpieczanie. Błaszczyk. 52-42-57, po 15. 21595 g

INSTALACJE elektryczne: siła, światło, modernizacje — z terenu Łodzi i woj. sąsiednich. Pawlak. Tel. 476-03, po 16. 23769 g

MONTAŻ karniszy, szafek, pralek automatycznych, zabezpieczanie drzwi. Tel. 56-38-91, Kaczmarek. 24541 g

CZYSZCZENIE wykładzin i dywanów u klienta maszyną RFN. Chmielecki, tel. 849-52, po 16. 23884 g

TAPETOWANIE, malowanie. Kacprzak. Tel. 51-55-09. 23765 g

PRUSAKI, mrówki faraona zwalczamy. Aleksanderek, 51-26-11. 22516 g

NOWO otwarty Zakład Hafciarski wykonuje usługi w terminach ekspresowych w zakresie haftu zwyczajnego oraz dystynkcji oficerskich, Kilińskiego 7/9 m. 9, Nowak. 25373 g

POSZUKUJĘ wprowadzonego akwizytora sprzedaży proporczyków, emblematów itp. Oferty „24659" Prasa, Piotrkowska 96.

ELEKTRYFIKACJA domków. Skalski. Tel. 52-72-01, po 16. 25069 g

WYTWÓRNIA FILMÓW FABULARNYCH w ŁODZI, ul. ŁĄKOWA 29

zakupi

włosy w różnych kolorach o długości od 45 cm wzwyż.

Skup odbywać się będzie w godzinach 14 — 15.30 w dziale zaopatrzenia.

2477-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI
organizuje kursy w branży włókienniczej:
- **kroju i szycia,**
- **haftu maszynowego,**
- **dziewiarstwa ręcznego,**
- **młodzieżowe — wyuczające zawodu,**
- **kwalifikacyjne.**

Informacje i zapisy: Łódź, ul. Piotrkowska 24, tel. 238-26. 2332-k

W TRZECIM ŚWIECIE

„Suchy chrust" walki narodowowyzwoleńczej

Pisząc w zeszłym roku o wpływach USA i innych państw zachodnich w Trzecim Świecie, amerykański tygodnik „The Nation" przyrównał je do „suchego chrustu". Była to trafna ocena. Ogień walk narodowowyzwoleńczych ogarnia coraz to nowe kraje ujarzmiane przez neokolonizatorów i wysługujące się im rządy.

Latem ub. roku kilkuletnie zmagania partyzantów sandinowskich w Nikaragui doprowadziły do obalenia terrorystycznego reżimu Somozów, „nasadzonego" w tym kraju przez Waszyngton w latach 30. Dziś płonie proamerykańska dyktatura w sąsiednim Salwadorze i języki ognia zaczynają się już wydostawać z konstrukcji politycznospołecznej stworzonej przez neokolonizatorów w Gwatemali. Niepewnie czuje się także oligarchia w Hondurasie.

Ale na zachodniej półkuli nie tylko Amerykę Środkową neokolonizatorzy uważają za strefę kryzysową. Z niepokojem patrzą na cały region karaibski, a sukcesy wyborcze lewicy boliwijskiej sprzed niedawnego przewrotu wojskowego dowodzą, że również w innych krajach subkontynentu latynoamerykańskiego siły postępowe nie pozostają bezczynne.

Z kolei spójrzmy na Afrykę. Wkrótce po zwycięstwie zbrojnego ruchu wyzwoleńczego w Zimbabwe i proklamowaniu niepodległości tego kraju, gwałtownie nasiliły się wystąpienia przeciwko porządkom rasistowskiego apartheidu w RPA. W czołówce walczących znaleźli się robotnicy i młodzież szkolna. Nie powiodły się przy tym próby skłócenia ludności czarnej z tzw. kolorowymi (Mulaci i Hindusi) i o poprawę swej sytuacji występują dziś wspólnie wszystkie grupy niebiałych mieszkańców RPA.

Jeśli uwzględnimy tu jeszcze walkę toczącą się od szeregu lat w Namibii, to możemy stwierdzić, że fale ruchu narodowowyzwoleńczego ogarniają całe południe Afryki. Dla mocarstw zachodnich jest ono, jak wiemy, nie tylko źródłem wielu cennych surowców, lecz także bazą ułatwiającą kontrolę drogi naftowej z Zatoki Perskiej. Z ostatnich wydarzeń afrykańskich na uwagę zasługuje też obalenie proamerykańskiego reżimu w Liberii.

Przenosząc się dalej na kontynent azjatycki, widzimy, że zeszłoroczna rewolucja antyszachowska w Iranie wstrząsa do dziś całym Bliskim i Środkowym Wschodem. Strach o najbliższą przyszłość ogarnia monarsze dwory we wszystkich naftowych królestwach Półwyspu Arabskiego. Irańskie trzęsienie ziemi przyczyniło się również do zablokowania mechanizmu separatystycznych rokowań egipsko — amerykańsko — izraelskich, które Waszyngton traktował jako główny filar swej polityki wobec arabskiego wschodu.

Jednakże cofanie się neokolonializmu nie oznacza jeszcze, że ta plaga ludów trzecioświatowych zniknie już wkrótce. Walka będzie jeszcze niewątpliwie długa. Neokolonizatorzy dostosowują się do zmienionej sytuacji, eliminując najbardziej rażące metody działania i kontynuują eksploatację uzależnionych krajów. Przykładowo: jeszcze kilka lat temu posiadali oni w krajach naftowych (m. in. arabskich) rozległe koncesje wydobywcze, dziś natomiast zadowalają się w zasadzie handlem ropą naftową, kupowaną u rządów, które te koncesje upaństwowiły. Mimo to dochody spółek naftowych są nadal wielkie.

Warunki dla kontynuowania działalności neokolonizatorów stwarza zacofanie ekonomiczne większości krajów trzecioświatowych, odziedziczone najczęściej po rządach kolonizatorów. Kraje te muszą szukać pożyczek na cele rozwojowe, a to, co im dostarczają państwa zachodnie, obwarowane jest przeważnie klauzulami gospodarczymi, politycznymi i militarnymi — np. żądaniem przywilejów dla obcego kapitału, udostępnienia baz dla amerykańskich sił zbrojnych itp.

Jest też widoczne, że w ostatnim czasie neokolonizatorzy zaostrzają metody walki z ruchami narodowowyzwoleńczymi. W pierwszych 20 latach po II wojnie światowej stawiali głównie na siłę. W latach 70 — przytłoczeni klęską poniesioną w Wietnamie — nie wychodzili w zasadzie poza środki polityczno-dyplomatyczne i ekonomiczne. Teraz znów jednak — wystraszeni rozmiarami oporu antyimperialistycznego — sięgają coraz częściej do siły, bądź gróźb jej użycia. Przykładem może być ściągnięcie przez USA olbrzymiej flotylli w pobliże Zatoki Perskiej, utworzenie interwencyjnego korpusu „szybkiego reagowania", a także rozpuszczanie pogłosek, że Pentagon może interweniować w Salwadorze.

Posunięcia te bardzo często przeplatają się z wystąpieniami na rzecz „obrony praw człowieka", a nawet z krytyką co brutalniejszych metod działania niektórych prawicowych dyktatur wojskowych. Autorzy tych deklaracji nie robią jednak nic efektywnego dla obalenia tyranów, są bowiem zadowoleni, że te reakcyjne reżimy dławią siły postępowe. Przykładem takiej dwulicowej gry może być stosunek Waszyngtonu i stolic zachodnioeuropejskich do terrorystycznych dyktatur w Boliwii i Płd. Korei.

Ważne bowiem dla neokolonizatorów jest zamaskowanie istoty ich działalności w Trzecim Świecie, ale jeszcze ważniejsze — utrzymanie warunków dla tej działalności.

J. URBANIAK

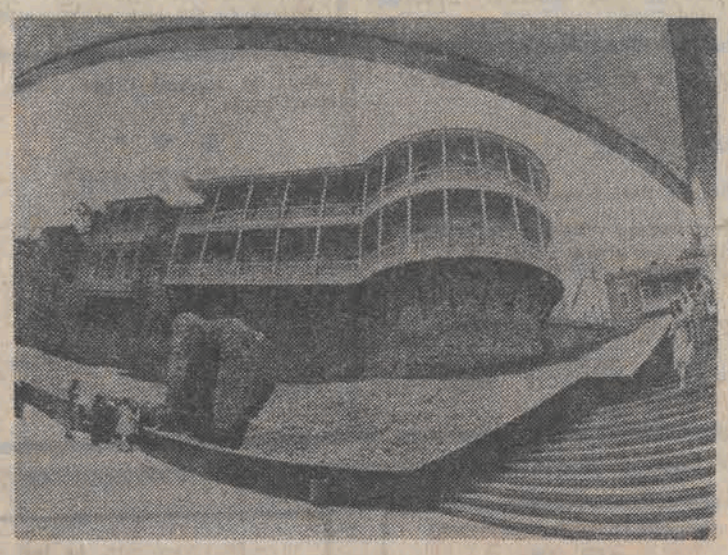

Architektura Tbilisi — stolicy Gruzińskiej SRR — stanowi połączenie stylu europejskiego z elementami budownictwa orientalnego.
Na zdjęciu: plac Kołchozowy

CAF — TASS

IMPORT DLA RYNKU

Każdy wie, że import artykułów konsumpcyjnych wzbogaca ofertę handlową, a w niektórych przypadkach (np. kawa, herbata) wręcz decyduje o tym, czy dany towar w ogóle pojawi się na rynku. W ubiegłym roku wartość towarów sprowadzonych z zagranicy osiągnęła wysokość 117 mld zł (licząc w cenach detalicznych), co stanowiło ponad 8 proc. wartości wszystkich towarów sprzedanych w tym okresie przez handel. Jak przedstawia się sytuacja w roku bieżącym?

Z informacji uzyskanych w Ministerstwie Handlu Zagranicznego wynika, że globalna wartość rynkowego importu jest obecnie mniej więcej taka sama jak przed rokiem. Różni się tylko nieco asortymentami dostaw. Uwaga naszych central handlu zagranicznego koncentruje się przede wszystkim na zapewnieniu pełnego pokrycia potrzeb w artykułach podstawowych. Zwiększył się np. w tym roku import kawy. W I półroczu ubiegłego roku zakupy wyniosły 14.300 ton, w tym półroczu natomiast 19.800 ton. Natomiast dostawy herbaty utrzymują się na poziomie roku ubiegłego. Kawę sprowadzamy głównie z Brazylii i Kolumbii, herbatę zaś kupujemy m.in. w Indiach, Turcji, Chinach, ZSRR i Wietnamie.

Zmiany kierunków importu i perturbacje transportowe spowodowały okresowy brak w sprzedaży cytryn, mimo, że w I półroczu br. sprowadziliśmy ich o 1,5 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Względy płatnicze sprawiły, że zamiast kupować cytryny, jak to miało miejsce do tej pory, w USA i we Włoszech, sprowadzamy je z Argentyny, Urugwaju i Turcji. Dostawy są bardzo nieregularne, co powoduje wspomniane już kłopoty na rynku.

Jeśli chodzi o inne artykuły spożywcze, to warto odnotować, że znacznie wzrósł import pieprzu, więcej też (prawie 3-krotnie) będzie innych przypraw (papryka mielona, cynamon, goździki itp.).

Natomiast w imporcie owoców i warzyw w znacznym stopniu uzależnieni jesteśmy od warunków klimatycznych, jakie panują u naszych dostawców, a jak wiemy nie były one ostatnio najlepsze. W tym roku zakładano znaczne przesunięcie w strukturze zakupów na korzyść dostaw świeżych warzyw i owoców. Niesprzyjająca pogoda sprawiła jednak, że w I półroczu import był nieco niższy niż zakładano. Obecnie spodziewać się można zwiększonych dostaw pomidorów, papryki, arbuzów, a nieco później winogron.

Drugie półrocze powinno również upłynąć pod znakiem zwiększonego importu artykułów przemysłowych. Ze Związku Radzieckiego otrzymamy m.in. 80 tys. odbiorników telewizyjnych kolorowych i 60 tys. telewizorów czarno-białych przenośnych, znaczną ilość zegarków i rowerów. Z NRD — 10 tys. zamrażarek, a także wirówki do bielizny, aparaty i sprzęt fotograficzny.

Dużą pozycję na importowej liście zajmują towary pochodzące z tzw. wymiany bezdewizowej. Za artykuły, których na naszym rynku mamy pod dostatkiem, PHZ „Torimex" sprowadzi w tym roku m.in. meble, odzież, wyroby futrzarskie, lodówki, zegary, tkaniny, a nawet pewną ilość benzyny. Wymiana bezdewizowa z roku na rok zyskuje na znaczeniu. Jeszcze przed kilku laty był to kopciuszek handlu zagranicznego, dziś natomiast oferta towarów z tej wymiany w sposób odczuwalny wzbogacą gamę artykułów rynkowych.

A. ŁUKOMSKA

USŁUGI matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona. „Junona", Przemyśl, skrytka 148. 2491 k

SKLEP z odzieżą i galanterią dziecięcą — poszukuje dostawców. Gofron, Bielsko-Biała, ul. I Armii Wojska Polskiego. 2479 k

POSZUKUJĘ akwizytora na odzież i bieliznę dziecięcą. Oferty „24945" Prasa, Piotrkowska 96.

JESTEŚCIE samotni — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „Rodzina" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6. 2287 k

UNIEWAŻNIA się zagubione pieczątki z napisem: Spedytor - ładowacz Nr 4288, 4331, 4332 PTHW w Łodzi. 24774 g

EKSPRESOWA naprawa protez. Protezy, mosty, korony. Pawlikowska, ul. Sienkiewicza 27. 25697 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę: „Elżbieta Zajęcka — lekarz dentysta, W.O.Z. Unieck C 140". 25641 g

PIOTR Piekarczyk zgubił potwierdzenie zgłoszenia nr 337, wydane przez UD Łódź-Widzew i decyzję nr 2263, ustalającą opłatę skarbową. 25579 g

SPORT SPORT SPORT

DZIŚ, TRZECIA KOLEJKA PIŁKARSKIEJ EKSTRAKLASY

W Łodzi Widzew-Arka, w Gdyni Bałtyk-ŁKS

„Rozkład jazdy" pierwszej ligi sprawił, że w trzeciej kolejce bojów o mistrzowskie punkty dojdzie dziś do dwumeczu Łódź — Gdynia.

Na widzewskim stadionie o godz. 17 wicemistrz Polski rozpocznie pojedynek z jedenastką Arki. Natomiast ŁKS wyjechał wczoraj do Trójmiasta, mając za przeciwnika beniaminka ekstraklasy ,gdyński Bałtyk.

Nie wątpimy, że widzewska drużyna zagra o wiele skuteczniej, aniżeli w sobotnim spotkaniu z Odrą w Opolu, powtarzając co najmniej styl gry zaprezentowany na własnym stadionie w inauguracyjnym spotkaniu z poznańskim Lechem. W Opolu nie zagrali leczący kontuzje Boniek i Możejko. Tydzień przerwy na pewno korzystnie wpłynął na dyspozycję obu zawodników. Nadarza się kolejna okazja do poprawienia dotychczasowego korzystnego i tak dla wicemistrzów Polski bilansu pierwszoligowych potyczek Widzew — Arka. W dotychczasowych meczach mistrzowskich widzewiacy pięciokrotnie remisowali, odnieśli dwa zwycięstwa (4:0 i 2:1) ,doznając tylko jednej porażki. (1:3).

Kibice futbolu w Łodzi, a szczególnie sympatycy ŁKS, liczą na pełne „przebudzenie się" drużyny z al. Unii. Dwie porażki i to w miernym stylu zepchnęły zespół na dno ligowej tabeli. Zwycięstwo jest możliwe pod warunkiem skutecznej mobilizacji sił pod hasłem: z beniaminkiem nie wypada przegrać! Tym bardziej, że Bałtyk nie zaimponował w inauguracyjnym spotkaniu z przetrzebioną kadrowo opolską drużyną, odnosząc na własnym stadionie dość szczęśliwe zwycięstwo.

Uwaga sympatyków łódzkiego piłkarstwa skierowana będzie więc przede wszystkim na stadiony przy ul. Armii Czerwonej i gdyńskiego Bałtyku. Choć i w innych pojedynkach dzisiejszej kolejki nie powinno zabraknąć emocji. Na plan pierwszy wysuwają się mecze w Krakowie (Wisła gra z sosnowieckim Zagłębiem) i w Bytomiu (obrońca mistrzowskiego tytułu, Szombierki, gości wrocławski Śląsk).

Interesująco zapowiada się też spotkanie na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie mający wysokie aspiracje piłkarze Legii „sprawdzą" Szarmacha i jego mieleckich kolegów.

W Chorzowie aktualny lider w tabeli ekstraklasy będzie szukał szans wzbogacenia punktowego dorobku ze słabo, jak na razie, spisującym się Lechem, a druga w tabeli po dwóch kolejkach drużyna zabrzańskiego Górnika ma podobny plan w wyjazdowym meczu w Bydgoszczy. Rewelacyjnie spisujący się jak dotychczas lubelski Motor uchodzi też za zdecydowanego faworyta, podejmując u siebie opolską Odrę. (w)

W. Komar w kuli i I. Wszoła w trójskoku

Jak już pisaliśmy, tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 29—31 bm. na tartanie stadionu łódzkiego AZS. Zamknięto już listę zgłoszeń. Najliczniejszą obsadę będą miały konkurencje biegowe. W sprintach mężczyzn wystąpi 54 zawodników, silnie obsadzone będą również biegi średnie i długie.

W sumie organizatorzy spodziewają się startu około 770 lekkoatletek i lekkoatletów. Do mistrzostw zgłoszona została cała czołówka krajowa z olimpijczykami na czele. Jednak nie wiadomo jeszcze, czy wszyscy wystąpią. T. Ślusarski i W. Kozakiewicz odnieśli ostatnio kontuzje.

I. Szewińska zgłoszona została na 100 i 200 m, ale nadal odczuwa ból w nodze. Ciekawie zapowiadają się biegi na 5000 i 3000 m z przeszkodami z udziałem **B. Malinowskiego** i **B. Mamińskiego. J. Wszoła** zgłoszony został do skoku wzwyż i trójskoku. W mistrzostwach wystartuje również mistrz olimpijski z Monachium w pchnięciu kulą **W. Komar.**

W rewanżu 6:4

W poniedziałkowym spotkaniu towarzyskim rozegranym na łódzkim lodowisku hokeiści ŁKS, mając za przeciwnika drugoligowy zespół Nybro (Szwecja) wywalczyli remis 4:4.

Natomiast we wczorajszym rewanżu ŁKS zwyciężył Szwedów 6:4, zdobywając bramki po celnych strzałach — J. Stefaniaka (dwukrotnie) oraz Wasiaka, Kokoszki, Rybskiego i Witczaka.

W dniu 24 sierpnia 1980 roku zmarł w wieku 54 lat

JAN DULĘBA

były, ceniony pracownik Zakładu Energetycznego Łódź — Teren.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PÓP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1980 roku o godzinie 15.30 na cmentarzu w Zgierzu, ul. Spacerowa.

PANI

IRENIE SMULSKIEJ

długoletniej pielęgniarce I Oddz. Chorób Wewnętrznych Szpitala im. Madurowicza

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

ORDYNATOR i WSPÓŁPRACOWNICY

W dniu 25 sierpnia 1980 roku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w 61 roku życia, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. + P.

MIKOŁAJ SIKORSKI

MISTRZ PIEKARSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 28 sierpnia br. o godz. 16 z kościoła parafialnego pod wezw. św. Doroty w Mileszkach. O smutnym tym obrzędzie powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, DZIECI, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

Dojazd do Mileszek ul. Nowotki autobusem 53-bis.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 sierpnia 1980 r. zmarł nasz długoletni pracownik

JAN KAŹMIERCZAK

Zmarły był odznaczony Złotą Odznaką Zasłużonego Przodownika Pracy, Złotą Odznaką Przodującego Kolejarza, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1980 roku o godz. 15 na cmentarzu na Radogoszczu.

Rodzinie Zmarłego najgłębsze wyrazy współczucia składają:

ADMINISTRACJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze STACJI ŁÓDŹ — FABRYCZNA

Dnia 23 sierpnia 1980 roku zmarł nagle

Ś. + P.

WŁODZIMIERZ NESTERUK

NAUCZYCIEL.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie.

SYN, RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dziś w Radio i TV

ŚRODA, 27 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje na wakacje. 13.20 Komunikaty. 13.25 Z nagrań zespołu „Crusaders". 13.40 Kącik melomana — J. Sebastian Bach. 14.00 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 18.00 Relacja ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 19.00 Dziennik wieczorny oraz relacje z meczu piłkarskiego Legia Warszawa — Stal Mielec. 19.20 Przeboje sprzed lat. 19.40 Tańce krakowskie i wielkopolskie. 20.00 Wiad. i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Muzyka starego Wiednia. 20.40 Mistrzowie nastroju. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.20 25 Festiwal Chopinowski w Dusznikach. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn kulturalny Programu I. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Miłośnikom pieśni chóralnej. 10.00 „Proszę do klasy" — aud. satyryczna. 10.30 Z nagrań Wild'a Billa Davisona. 10.40 Cena czasu. 11.00 Wakacje melomana. 11.30 Wiad. 11.35 Choroby społeczne nadal groźne. 11.45 Muzyka spod strzechy. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Tańce z różnych epok. 12.25 Wakacje melomana. 12.55 „Pod papugami" — gra H. Miśkiewicz. 13.00 Audycja publicystyczna. 13.10 Klasycy muzyki filmowej. 13.30 Wiad. 13.35 Czas dobrych gospodarzy. 13.51 Jean Marie Leclair — Koncert C-dur op. 7 nr 3. 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Chwila muzyki. 14.30 Dla dzieci: „Przygody Sindbada Żeglarza" — odc. pow. 14.50 Muzyka Schuberta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców — Kwadrans u przyjaciół. 16.00 „Koniec" — śpiewa M. Rodowicz. 16.10 Gitara Segovii — aud. o klasycznej muzyce gitarowej. 16.40 „Jak krótkie lato" — fragm. pow. 17.00 Aktorzy i piosenki — aud. 17.20 Teatr PR: „Głuchy telefon" — słuch. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranicznego. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dom i my. 19.50 Len — roślina opłacalna. 20.00 Publicystyka krajowa. 20.20 Opera w przekroju — G. Rossini: „Semiramida". 21.30 Wiad. 21.40 Utwory L. Dallapiccoli. 22.00 Czytam, więc jestem. 22.15 Szkic do portretu J. Luisa Borgesa. 22.25 Chwila muzyki. 22.30 Magazyn studencki. 23.30 Wiad. 23.35 Co słycha ćw świecie. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Herbatka przy samowarze. 9.00 „Wielbłąd na stepie" — odc. pow. J. Krzysztonia. 9.10 Mała poranna muzyka. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą: 11.00 „Inżynier w okienku" — aud. J. Kamieńskiego. 11.30 Kwartety z wibrafonem. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Ruchome święto" — odc. pow. 14.00 W tonacji Trójki. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Lato w filharmonii. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Widzi mi się, widzi wam się — magazyn spraw społecznych. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Z mojej płytoteki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 „Faraon" — odc. pow. B. Prusa. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart: „Łaskawość Tytusa". 19.50 „Wielbłąd na stepie" — odc. pow. J. Krzysztonia. 20.00 Rozrywka na Trójkę — magazyn. 21.00 Z tysiąca i jednej pieśni — G. Mahler: „Lieder eines Fahrende gesellen" i „Kindertotenlieder". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Streisand. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Drugie narodziny wiersza. 23.05 W tonacji Trójki. 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

8.00 Dla kl. I (muzyka) — „Witaj szkoło". 9.25 Muzyka kameralna J. Haydna. 10.00 Dla kl. VII (historia) — „Dni nadziei" — rep. 10.30 Orkiestra Kameralna Jean-Francoise Gaillarda gra muzykę baroku. 10.50 Zespół „2 + 1" w przebojach „Gamy". 11.00 Michelangelo Buonarotti. 11.30 Opera symfoniczna — M. Rimski-Korsakow — suita z opery „Złoty kogucik". 12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 Aud. publicystyczna K. Turowskiego (Ł). 12.23 Muzyka (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka angielskiego — „A Song For You". 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. I (muzyka) — „Witaj szkoło". 13.45 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Pieśni pasterskie Słowacji. 15.00 Wiad. 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 15.45 Chwila muzyki. 15.50 Z łowieckiego notatnika. 16.00 Wiad. 16.05 Rozmowy o książkach. 16.25 Nauka — praktyce. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Test kontrolny (stereo) (Ł). 16.58 Koncert z komentarzem w opr. Ilony Grzesiak (Ł). 18.00 Transmisja II połowy meczu piłkarskiego Arka Gdynia — Widzew (Ł.) 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 Krajobrazy historyczne — Nowy Korczyn. 18.50 Przed urlopem — Po urlopie — audycja. 19.15 Radioreklama. 19.30 Sztuka zarządzania — oferta informatyki. 19.50 Studio Stereo zaprasza. 20.30 „Brahms — nowy romantyzm" — Festiwal muzyki Brahmsa w Filharmonii Poznańskiej. 21.35 W trosce o słowo i treść. 21.55 D. c. transmisji festiwalu muzyki Brahmsa. 22.45 Gra skrzypek J. Suk i pianista A. Hołecek. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Dla szkół: muzyka dla kl. I — Co słyszysz? (kolor). 15.55 Obiektyw (kolor). 16.15 Dziennik (kolor). 16.30 „Jana z dżungli" — „Skradziona perła" — film animowany (kolor). 16.50 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kolor) 17.00 Skarbiec. 17.25 I liga piłki nożnej (kolor) 18.15 Dom i my. 18.30 Radar. 18.50 Dobranoc (kolor). 19.00 Camerata (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.10 Filmoteka arcydzieł — „Komedianci" — cz. I — melodramat prod. franc. 21.55 Konkrety (kolor). 22.25 Brahms — koncert podwójny a-moll (kolor). 23.05 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany: 10.00 Sprawy młodych. 11.05 Skarbiec. 11.30 Legendy tatrzańskich szczytów — Giewont. 11.45 Dziennik. 16.30 I liga piłki nożnej. 17.15 Legendy tatrzańskich szczytów — Giewont 17.25 Sprawy młodych — „We dwoje" — film. 18.30 Język francuski I 29. 19.10 Wiadomości (Ł.). 19.30 Dziennik telewizyjny (kolor). 20.10 Sprawozdanie sportowe (kolor). 21.30 24 godziny (kolor). 21.40 „Wielki, tajemniczy ptak" — czechosłowacki film przyrodniczy (kolor). 21.55 Oblicza polskiego jazzu (kolor). 22.30 Poglądy (kolor).

Dnia 25 sierpnia 1980 roku odeszła od nas najukochańsza Żona i Mateczka

Ś. + P.

ZOFIA RZESNIOWIECKA

z domu STANIEWSKA.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 28 sierpnia br. o godzinie 15,15 na cmentarzu Zarzew, o czym z głębokim żalem powiadamiają:

MĄŻ i CÓRKA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Wyrazy głębokiego współczucia głównemu księgowemu

KOL.

MARII ANDRZEJEWSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY z COSPGM „INWESTPROJEKT"

W dniu 24 sierpnia 1980 roku zmarł

KOL.

BOLESŁAW SŁOWIKOWSKI

zasłużony działacz PCK, członek Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PCK, b. wieloletni prezes koła PCK w ZPB „Poltex", odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Honorowymi Odznakami PCK wszystkich stopni Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają:

ZARZĄD ŁÓDZKI PCK i WSPÓŁPRACOWNICY

Cześć Jego pamięci!

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 sierpnia 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 86

Ś. + P.

ZYGMUNT PACHNOWSKI

MISTRZ KOTLARSKI.

Pogrzeb odbędzie się 27 sierpnia br. o godz. 13.30 z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Zarzewie, o czym zawiadamiają:

ŻONA i CÓRKA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 25 sierpnia 1980 roku zmarła

Ś. + P.

SABINA WASIAK

z domu ROSIAK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 sierpnia 1980 roku o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku i żałobie:

SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali dużą pomoc i troskliwą opiekę do ostatnich chwil życia mego Męża, jak również Koleżankom, Kolegom, Sąsiadom oraz Przyjaciołom, którzy wzięli udział w pogrzebie

Ś. + P.

MIKOŁAJA KARWACKIEGO

wyrazy głębokiej wdzięczności składają:

ŻONA z DZIEĆMI

W dniu 24 sierpnia 1980 roku zmarła nasza ukochana Żona, Siostra i Bratowa

Ś. + P.

IVANKA RESZKE

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 sierpnia 1980 roku o godz. 12 z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w żalu:

MĄŻ i BRAT

Dnia 22 sierpnia 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 75

Ś. + P.

STEFAN MATUSZAK

Pogrzeb odbędzie się 27 sierpnia br. o godz. 16.30 na cmentarzu św. Anny na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu:

ŻONA, CÓRKI z MĘŻAMI i WNUCZKA

Wyrazy współczucia z powodu śmierci prezesa TSKŻ

PAWŁA RUBINSZTAJNA

składa Rodzinie

ZARZĄD KONGREGACJI WYZNANIA MOJŻESZOWEGO w ŁODZI

Wyrazy współczucia

KOLEŻANCE

LEOKADII LUBCZYŃSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z „EKORNO"

Wyrazy głębokiego współczucia

DOC. DR

ZYGMUNTOWI MAŁECKIEMU

z powodu śmierci

ŻONY

składają

PRACOWNICY z OŚRODKA EKONOMIKI i ORGANIZACJI PRZEMYSŁU LEKKIEGO „EKORNO"

Ken Follett

UCHO IGIELNE

Dziesięć mil dalej na przeciwległym krańcu wyspy, niedaleko plaży stoi drugi, bardzo podobny dom, w którym nikt nie mieszka. Kiedyś żył tam człowiek. Myślał że wiedział więcej niż wyspa, chciał uprawiać owies i ziemniaki, trzymał parę krów. Przez trzy lata walczył z wiatrem, zimnem i nieprzychylną ziemią zanim przyznał się, że nie miał racji. Kiedy odszedł, nikt nie chciał tam zamieszkać.

Bo jest to miejsce trudne do życia. I tylko silne istoty mogą tu przetrwać: twarde skały, chwasty, owce, dzikie ptaki, solidne domy i zahartowani ludzie. Twarde istoty, zimne istoty, okrutne i gorzkie ostre i chropowate poruszające się powoli i zdecydowanie, istoty tak zimne, twarde i bezwzględne jak sama wyspa.

To właśnie dla takich miejsc zostało wynalezione słowo „posępny".

— Nazywa się Wyspa Wiatrów — powiedział Alfred Rose — myślę, że ci się spodoba.

David i Lucy Rose siedzieli na dziobie łodzi rybackiej i patrzyli na falującą wodę. Był ładny dzień listopadowy, zimny i wietrzny choć jasny i suchy, zamglone słońce migotało na falach morza.

— Kupiłem ją w 1926 — ciągnął senior Rose. — Tu najprędzej można odzyskać zdrowie.

Lucy pomyślała, że jego serdeczność była trochę przesadna, ale musiała przyznać, że wyspa wyglądała wspaniale: dzika, pusta, owiana wiatrem. Decyzja jaka podjęli była chyba słuszna. Powinni odejść od rodziców i jako małżeństwo rozpocząć nowe życie. Osiedlenie się w często bombardowanym mieście z chwilą gdy żadne z nich nie czuło się na tyle dobrze, aby móc uczestniczyć w tej wojnie, nie miało żadnego sensu. Ojciec Davida przyznał się, że jest właścicielem wyspy niedaleko wybrzeży Szkocji i wiadomość ta wydała się im zbyt wspaniała, aby mogła być prawdziwa.

— Jestem również właścicielem owiec — powiedział senior Rose. — Każdej wiosny sprowadzam na wyspę ludzi do strzyżenia, a dochód z wełny jest tak duży, że wystarcza na pensję Toma McAvity. Stary Tom jest tam pasterzem.

— Ile ma lat? — zapytała Lucy.

— Mój Boże, musi mieć jakieś siedemdziesiąt.

— Przypuszczam, że jest wielkim dziwakiem. — Łódź skręciła do zatoki i Lucy zobaczyła dwie małe figurki na molo: mężczyznę i psa.

— Dziwakiem? Nie większym niż ty byłabyś gdybyś żyła samotnie przez dwadzieścia lat. Jego jedynym towarzyszem jest pies.

Lucy zwróciła się do przewoźnika. — Jak często bywa pan na wyspie?

— Raz na dwa tygodnie, proszę pani. Przywożę jedzenie dla Toma, którego nie ma znowu tak wiele i listy, które przychodzą jeszcze rzadziej. Niech mi pani da swój spis zakupów co drugi poniedziałek i jeśli tylko uda się to dostać w Aberdeen, przywiozę, co pani zechce.

Wyłączył motor i rzucił cumę Tomowi. Pies zaszczekał i zaczął biegać dookoła, straszliwie podniecony. Lucy postawiła stopę na burcie i skoczyła na molo.

Tom podał jej rękę. Miał twarz ogorzałą od słońca i wiatru paliż dużą fajkę z korzenia białego wrzosu. Był niższy od Lucy, szeroki w ramionach; wydał jej się nadspodziewanie zdrowy i silny. Ubrany był w najbardziej włochatą tweedową kurtkę jaką widziała w swym życiu; sweter, który zrobiła mu pewnie na drutach jakaś jego starsza siostra, kraciastą czapkę i wojskowe buty. Miał ogromny, przekrwiony nos. — Miło pania poznać — powiedział grzecznie, jak gdyby była co najmniej dziesiątym gościem tego dnia, a nie pierwszą ludzką twarzą jaką widział od czternastu dni.

— To dla siebie Tom — powiedział szyper. Wyciągnął dwa kartony z dna łodzi. — Nie ma jajek tym razem, ale jest za to list z Devonu.

— To pewnie od mojej siostrzenicy.

„Więc to ona zrobiła ten sweter" — pomyślała Lucy. David wciąż był w łodzi. Szyper stał za nim i zapytał: — Czy jest pan gotów?

Tom i senior Rose pochylili się nad łodzią, żeby pomóc i wszyscy trzej przenieśli Davida razem z wózkiem inwalidzkim na molo. — Jeśli nie wrócę teraz, będę musiał czekać dwa tygodnie na następny autobus — powiedział senior Rose z uśmiechem. — Dom wygląda całkiem przyjemnie, sami zobaczycie. Wszystkie wasze rzeczy zostały już przywiezione. Tom wam pokaże, gdzie co jest. — Pocałował Lucy, ścisnął ramię Davida i potrząsnął ręką Toma.

— Przez pierwszych parę miesięcy odpoczywajcie tylko i cieszcie się sobą, wyzdrowiejecie i wtedy wrócicie: czekają na was ważne zadania wojenne.

Lucy wiedziała, że nie wrócą, w każdym razie nie przed końcem wojny, ale nie podzieliła się z nikim tymi myślami.

Senior Rose wrócił do łodzi. Odpłynęła pozostawiając za sobą szerokie koła na wodzie. Lucy machała ręką aż do chwili gdy łódź zupełnie zniknęła.

DP

„DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni czo Kolportażowy w Łodzi. Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 208-95; ekonomiczny 228 32; wojewódzki 223-05; listów i interwencji 378-97. Redakcja nocna: 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informa 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kombinat Wydawniczy Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony: 645-85, z-cy redaktora naczelnego: 307-26, 310-38. Sekretarz odpowie działny, II sekretarz: 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47; sportowy 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca); kulturalny 621-60; „Panorama" 204-75; dział społeczny i fotoreporterzy. Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. cji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej — RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1931-71: dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004